Nr. 70. We Lwowie, Niedziela dnia 23. Marca 1884. Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 60 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
W państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
„ Prus i Rzeszy niemieckiej.
„ Francji
„ Belgji i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i księstw Nad.
„ Serbii
po 7 złr. 50 cnt

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4 Paris. Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2 M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse Seilerstätte nr. 2. Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 23. w Hamburgu: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube et Comp. Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Do wygrania

1. kwietnia

na pożyczkę m. Wiednia

200.000 złr. w. a.
30.000 „ „
10.000 „ „
etc.

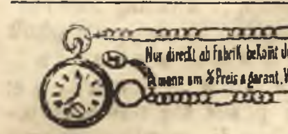
Promesa 3 złr.

Do nabycia w handlu

FR. SCHUBUTH i Syna

Lwów — Rynek.

1701—3



Conni-ki na żądanie franco

p. awdz. zegarki cyli drowe 6 zł.
Chronometry z złot. brz. i kompasem 7 zł.
Waszyngton. p tent. remontery 8 zł.
Najnowsze n kiowe Bes do nakręc.
Stare remontery z kompasem 4 zł. 50 ct.
Prawdz. srebrne remontery ukrowe 13 zł.
Te same Savonetty z 3 srebr. kopert 16 zł.
Te same wskazujące daty 20 zł.
Złote remontery damskie 0 25 zł.
Złote rem. męzkie ankry 30 zł. sav 4) zł.

Do każdego zamówienia dodaje się gratis łańcuszek i medalion z 12 fotografiami paryskiemi, album wielkie z przeszło 300 ilustr. **J. J. Karecker,** we Wiedniu, II. Ob. Donaustr. Eliashof 107

Piękny podarunek dla kościoła

Harmonijne dzwonki do ołtarza.

Najlepsze w tym rodzaju.

Dzwonki do mszy w harmonijnych akordach, czystego głosu, z zadziwiająco pięknym dźwiękiem i elegancką oprawą z 8. 6 i 4 dzwonkami do 30, 24, 17 i 13 mark dostarcza i wysyła do oglądnienia

A. TERLECKI w Elbing

(Prusy)

Świadectwa

1. Nasze dzwonki potrzebnymi ulepszeni; zbadałem dzwonki do ołtarza pana Terleckiego i znalazłem je praktyczne. Dają dźwięczny trzygłosowy dźwięk i przydają się bardzo dobrze dla wielkich gmachów.

Dr. Franciszek Witt, pleban w Landshut

2 Pańskie dzwonki do ołtarza podobają się tutaj powszechnie, gdyż tychże uroczysty że tak powiem tajemniczy dźwięk porusza przyjemnie ucho i serce i przypomina tem samem świętość domu bożego.

Dr. Antoni Jarisch, dziekan w Komotau (Czechy.)

3. Przysłane nam dzwonki do ołtarza są prawdziwie piękne, a ze względu na ich dokładność tanie.

Pater Silver, kapucyn w Gmunden.

4. Przewielebny jeneralny prokurator naszego zakonu polecił podpisanemu, wyrażenie panu za prawdziwie harmonijne dzwonki najżywsze podziękowanie i zupełne uznanie. Dzwonki otrzymaliśmy nieuszkodzone i są przedmiotem podziwiania w naszym zakonie.

RZYM. *P. Vittor*, Jonet

5 Kupiłem u pana Terleckiego w Elbing dla naszej fary parę harmonijnych dzwonków. Prócz eleganc. oprawy mają one nader wspaniały i miły dźwięk, co podnosi pobożność wiernych, z tego względu można by życzyć, by się w każdym znajdowały kościele. 1173 1—5

Lampaden pod Trier.
Unschuld, pleban.

Tego rodzaju świadectwa i pisma uznania są na setki w posiadaniu powyższego.

Nowo założona

SPECJALNA

FABRYKA CZEKOLADY

i wyrobów cukrowych,

pod firmą:

H. TRETER,

we Lwowie, ul. Kopernika, obok apteki p. Mikolasch, poleca swój obficie zaopatrzony

ZAKŁAD

we wszystkie artykuły, w zakres ten wchodzące, — po cenach jak najniższych:

Pół kilo Karmelków w 12 gat. złr. .70
„ Pomadek fason. wybra. „ 1.—
„ Cukrów miesz. z czek l „ 1.—
„ Marmoladek owoc. kand. „ 1.20
„ Owoców kand. i Glacé „ 1.80
„ Czekoladek napoln. różn „ 1.60
„ Petitforów a la Paris „ 1.20

CACAO i Czekolada w proszku, — oraz CZEKOLADA w pączkach na sposób francuski wyrabiana ½ kl. od 80 ct. do 3 zł.

Najtańsze źródło do nabycia **gustownych bombonierek, i kartonaży zagranicznych.**

Zamówienia uskutec nia się odwrotną pocztą. 1461 4 ?

Wyszedł w Warszawie z druku i jest do nabycia w księgarniach zeszyt III. dzieła p. t.: 180 1—6

Najlepsza metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w **3ch miesiącach, bez nauczyciela** przez **F. Reussnera.** Cena całego dzieła złr. 3.40, (po ztą złr. 3.80) Oddzielnie kurs niższy 80 ct, kurs wyższy złr. 2.60.

Metoda angielska tegoż autora złr 1.

Skład główny w księgarni pp **Gebethnera i Wolffa** w Warszawie i w Krakowie, — tudzież **H. Altenberga** (Richtera) we Lwowie

---

Wina szampańskie,

Delbeck & Cmp.

w REIMS.

od 8 do 6 franków w głównym składzie

u H. Schütz we Wiedniu,

I. Hegelgasse. 8.

1261 Cenniki gratis i franco. 1—1

Pewne i szybkie działanie sprawiają z leczniczej rośliny babki sporządzone i wszędzie wysoce cenione

Cukierki z babki

(*Spitzwegerich Bonbons*)

przez **Wiktora Schmidta & Synów** we Wiedniu

przeciw kaszlowi, chrypce zaflegmieniu katarom itp. Skład prawdziwych w aptekach i składach.

11531 3—11

Nie kaszlaj nigdy!

CIASTECZKA (10 ct.)

„Nie kaszlaj nigdy"

Kokasyrop (50 ct.)

z benzoesowym natronem, przeciw kaszlowi, chrypce, bolom w piersiach, suchotom, wszystkim chorobom przewodu oddechowego, szyi, piersi, płucom, żołądka, przeciw osłabieniu o ała i nerwów i t. p., dalej jako środek na wzmocnienie dla rekonwalescentów wysyła apteka w Austerlitz." — Za nadesłaniem 3 złr. franco 8. „Nie kaszlaj nigdy" ciasteczek franco 2 flakony Kokasyropu i 8 ciasteczek. Należy tych środków żądać wszędzie.

Składy urządzają się we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych i publikuje się. Prawdziwe preparaty „Huste nie" z marką ochronną „Gwiazda" są na składzie w aptekach w Pradze: J. Fürst; we Wiedniu F. Neustein, I. Bez. C. Scharrer, Mariahilferstra se; w Peszcie Török; w Bernle W. Schönaich, F. Eder, M. Hofner; w Prosenitz K. Vojacek; w Pre au F. Motous; w Wischau V. Batka; w Ołomuńcu dr. Schrötter; w głowie W. Inderka; w Pisek R. Dworak apt.; w Ungar-Hradisch J. Stancl; w Klattau Jozef Statzky apt.; w Kutnej gorze Prok Slawik apt; w Pradze Fragner apt. i t. p.

Te prawdziwe, które mają znak ochronny „Gwiazdkę" i pochodzą z apteki w Austerlitz.

A. PRIKRYL, apt. w Austerlitz (prem. srebrnym medalem na 1. międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883). 5 kilo soku malinowego franco 3 złr. 40 ct. 1265 1—5

W niedzielę d. 30. marca 1884 r. o godz. 4. popołud. odbędzie się

w sali III, szkoły realnej, przy ulicy Kamiennej,

Ogólne zgromadzenie

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu we Lwowie,

zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w 1883 roku
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z dokonanej swiżji zamknięcia rachunków za 1883 r. i wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
3. Wniosek Rady Nadzorczej co do udziału zysku z r. 1883.
4. Zatwierdzenie wyboru jednego zastępcy dyrektora w miejsce ś. p. Antoniego Dültza (§§. 4. i 49. statutu).
5. Wybór pięciu członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących pp. Emanuela Galla, Kleofasa Hohgarskiego, Adolfa Leittera, Franciszka Południewskiego i Wincentego Żaaka (§. 25 statutu)
6. Uzupełniający wybór jednego członka Rady Nadzorczej w miejsce ś. p. Antoniego Dültza (§. 26. statutu.)
7. Wnioski Rady Nadzorczej do zmiany §§. 38 i 57. statutu.

Sprawdzenie zamknięcia rachunków jest wyłożone w biurze Stowarzyszenia dla przejrzenia członkom.

We Lwowie, dnia 14. marca 1884. 1765 2-2

Z RADY NADZORCZEJ

Towarzystwa Wzajemnego kredytu we Lwowie, zarejest. z ograniczoną poręką.

Karol Groman, prezes. **Wiktor Świsterski**, sekretarz.

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy,

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1.50 ct,

Różowy i żółty, mniejsze 70 ct., większe 1.20 ct., z łabędziem 1.60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika l. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg Wałowej, naprzeciw sklepu p. Bałłabana, w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach.

Towarzystwo gal. kasy zaliczkowej

we Lwowie, ul. Wałowa l. 2. piętro I.

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieogran. poręką,

przyjmuje

wkładki na książeczki oszczędności

oprocentowując takowe po 6 prct rocznie.

Dyrekcja.

Edition de luxe richement illustrée

Illustrations de Alex. Wagner	**L'ESPAGNE.**	Texte de Th. Simons

Paris 1883. Edition de luxe, format grand in-folio ornée de plus de 350 illustrations en gravure sur bois

Très élégamment reliée fl. 18. (prix de vente fl. 36.)

Extraits de la presse parisienne:

Gazette de France. — ...Ce sont de véritables tableaux d'après nature d'une touche incomparable de vigueur et de finesse en même temps. Cette publication se recommande aux vrais amateurs de beaux livres et d'objets d'art.

Moniteur universel. — Même après „L'Espagne" de Gustave Doré „L'Espagne" de M. Wagner peut intéresser et charmer les plus difficiles.

Le Temps. — Nous avons sous les yeux un véritable monument consacré a l'Espagne moderne. C'est tout un musée dont certaine tableaux mériteraient d'être détachés a part. L'Espagne a rarement été célébrée d'une aussi éclatante façon.

Comme on le voit par ces extraits, cette splendide publication peut être recommandée a tous égards.

En vente á la librairie de Carl Pohan's Nachfolger,

WIENNE, I., Wollzeile 33. 1214 1 2

APTEKARZA i CHEMIKA STRUBECKERA

sok z babki i cukierki (Spitzwegerich),

doświadczony środek leczniczy i bole kojący cierpienia płucowe i kanałów oddechowych. Skład w Galicji w apt. Zyg. Ruckera i w Stryju w apt. Gartnera.

1212 1—10

Do każdej familii.

Z powodu zdemolowania domu we Wiedniu, przy placu Szczepana nr. 9 będą wyprzedane

2500 sztuk szewiot-diagonal materyj na ubrania męzkie

na wiosnę i lato.

Z powodu upadłości jednej z pierwszych i największych fabryk sukna w Anglii, sławnego domu Norbrigs mogę, czego jeszcze nie było, — dostarczyć i świat zdumieć. Sprzedaję zupełne **MATERJE na ubrania męzkie**, z tkanej, czystej wełny owczej na wiosnę i lato za **6 zł. 50 ct.**, która dawniej pięciokrotnie kosztowała.

Każdy może się o tem przekonać, robiąc najmniejsze zamówienie, że w każdym kierunku był obsłużony uczciwie i rzetelnie jak nigdy. Sukna są w najnowszych i najmodniejszych kolorach, gładkie lub nakrapiane w najlepszej jakości, szare, brunatne, niebieskie, oliwno zielone i czarne, w ciemniejszych także w jaśniejszych odcieniach. Z tych samych fabryk wysyłam także

angielskie pledy do podróży

bardzo długie, wielkie i szerokie, w kolorach ciemnych i szarych w dwóch gatunkach, **pierwszej jakości.** „Pierwszy gatunek **4 zł. 50 ct.** za sztukę. „Drugi gatunek" po **6 zł. 50 ct.** z czystej **wełny owczej.** Wzorków się nie wysyła. Gdyby się materja nie podobała, zwrócę pieniądze. 1107 1—10

ADRES: Confectionsgeschäft „Zur Kronprinzess. Stefanie" we WIEDNIU, I., Stefansplatz, nr. 9.

Nowość! Nowość!

Nie potrzeba spirytusu!

by ugotować wodę do zrobienia herbaty lub kawy na patent wanym

Non plus ultra oszczędnym

SZYBKOWARKU

ustawionym na jakiejkolwiek lampie naftowej zagotowuje w 15 minutach.

I nic nie kosztuje!

Lampa świeci nie traci, można bez przeszkody pracować, nic kopci i szkła nie pękają! Sygnatowa świetlana oznajmia, że woda się gotuje. Własny wynalazek tutejszej firmy wyrobów blacharskich

F. Kindel & W. Gerc

we Lwowie ul. Halicka l. 15

CENA jednego SZYBKOWARKA
z białej blachy z mosiądzu
na 1 filiżankę 50 ct — 1 zł.
na 1 szklankę 70 ct. — 1 złr. 20 ct
na 2 szklanki 90 ct. — 1 złr. 40 ct
w większej ilości opuszcza się rabat.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

Zakład

chowu drobiu rasowego

w RADŁOWICACH.

Sprzedaż jaj rozpłodowych.

(Obacz ogłoszenie umieszczone w Nr. 87 „Gaz. Narod.")

1568 2 6

Nowości bielizny	Proszę żądać kartką korespondencyjną:
dla mężczyzn	Adres: **Louis Modern** we Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.
dla pań	CENNIKI
dla dzieci.	z kosztorysami na zupełne wyprawy ślubne, które pod względem praktycznego zestawienia znajdują wszechstronne poklaski.

Podpisane jedyne, istotnie tanie

źródło nabycia

kawy surowej

bezpośrednio importowanej z krajów uprawy,

wysyła w workach po 4½ kilo wagi netto pocztą za pobraniem należytości następujące

czyste, mocne, aromatyczne, niesfałszowane gatunki, po cenach niżej podanych za kilo netto, z opłatą cła i franco, bez wydatków dla odbiorcy:

Perłowa Ceylon, najl. nieb.	zł.	1.98
Perłowa Costaricca zielona	„	1.76
Perłowa Manilla, jasna	„	1.65
Ceylon A, najlepsza niebieska	„	1.70
Ceylon B, dobra, zielona	„	1.58
Mocca, prawdz. arabska	„	1.84
Afrykańska Mocca, żółta	„	1.54
Men do, najlepsza złota Jawa	„	1.60
Cuba, najl. psza gruboziarn.	„	1.50
Java wyborna zielona	„	1.43
Domingo, wybrana	„	1.[illegible]0
Santos, smaczna	„	1.34
Rio, lekka, gruboziar.	„	1.30
Bahia dobra i mocna	„	1.22
Jamaica, mocna	„	1.26

Pomarańcze lub cytryny

mesyńskie, najlepsze, żrałe, wybrane owoce świeżego zbioru, 25—45 sztuk, w pięknym 5-kilowym koszu, opakowane trawą morską dla ochrony przed mrozem. złr. **1.90** za kosz oclony i franco, bez wydatków.

Przy odbiorze 5 koszów naraz pod jednym adresem i nadesłaniem gotówki franco taniej na koszu po 14 ct. 1.50 9—12

R. MAITI, Tryjest.

1884.

Ceny zniżone



L. & C. Hardmuth

SKŁAD

pieców porcelanowych

We Lwowie ul. Akademicka l. 3.

741 1—6

Biuro wywiadowcze, ogłoszeń

oraz **Kantor służbowy**

J. Polińskiego we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 5

pośredniczy w kupnie i sprzedaży **dóbr ziemskich** kamienic i realności, tudzież trzy dzierżawców, ekonomów. **Nauczycieli domowych, Guwernantki i Bony, Oficjalistów prywatnych** wszelkich kategoryj. **Rzemieślników dworskich,** także wszelką **Służbę pokojową i kuchenną.**

Przyjmuje **ogłoszenia (inseraty)** do wszystkich krajowych i zagranicznych dzienników wysyłając **wizę paszportów** itd.

Pługi

wszelkiej konstrukcji jakoteż **oryginalne Sacka, brony, ekstyrpatory,** walce **siewniki** ręczne i szerokorzutne na stranowe wykonania i znakomitej konstrukcji polecają



po cenach znacznie zniżonych

Hofherr i Schrantz

c. k. upr. z. fabryki maszyn i narzędzi rolniczych. Skład u

S. A. Bubera Synów

we Lwowie ul. Jagielońska l. 13.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Naturalna

Bilińska Szczawa!

z dawna sławny zdrój leczniczy,
najwyśmienitszy napój dyetetyczny.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

1177 1—6

L. 9983|4

Wydzierżawienie dóbr Zubrza, Sichów i Pasieki.

Celem wydzierżawienia:

I. dóbr miejskich Zubrzy, Sichowa i Pasiek, położonych o milę od stołecznego miasta Lwowa, obejmujących:

pola ornego około 680 morgów, łąk i sianożęci około 160 morgów, pastwiska około 30 morgów z budynkiem mieszkalnym, oficyną i zabudowaniami gospodarskiemi, tudzież z domem dla służby w stanie odpowiednim, z **wyłączeniem jednak prawa propinacji.**

II. gruntów tak zwanych poleśniczowskich w Zubrzy objętości 36 morgów 1117□° obszaru, odbędzie się **dnia 31. marca 1884** o godzinie 11tej przedpołudniem

licytacja

na podstawie pisemnych ofert w biurze I. departamentu magistratu.

Główne warunki powyższej dzierżawy są następujące:

1. Dzierżawa rozpoczyna się z dniem zawartego kontraktu, a kończy **dnia 23. czerwca 1893 r.**

2. **Dzierżawa gruntów poleśniczowskich** poczyna się z dniem zawartego kontraktu, a kończy dnia 31. marca 1888 roku.

3. Cena wywołania czynszu dzierżawnego ustanawia się:

a) za dobra Zubrza, Sichów i Pasieki na czas od 23. czerwca 1885 rocznie po złr. 4.200

na czas od 24. czerwca 1885 do 25. czerwca 1889 rocznie po . . złr. 5.100

na czas od 24. czerwca 1889 do 23. czerwca 1893 rocznie po . . złr. 5.550

b) za grunta poleśniczowskie w Zubrzy rocznie po . . . złr. 350

4. Czynsz dzierżawny płacony będzie w półrocznych ratach z góry.

5. Tytułem kaucji złoży dzierżawca kwotę 4.800 złr.

6. Oferty mają być opieczętowane i zaopatrzone w wadja wynoszące kwotę 550 złr. i 35 złr. w. a. zawierać mają nadto dokładne oznaczenie przedmiotu licytacji, i cyfrę (oznaczoną literami) ofiarowanego czynszu dzierżawnego.

Oferty te złożyć należy do rąk szefa departamentu I. magistratu najpóźniej **dnia 30. marca 1884** do godziny 1. z południa. — Oferty nie oznaczające cyfrowo czynszu dzierzawnego, lub też ewentualne nie będą wcale uwzględnione.

Szczegółowe warunki licytacji przejrzeć można w biurze I. departamentu magistratu w urzędowych godzinach przedpołudniowych.

Magistrat król. stoł. miasta

Lwów, dnia 14. marca 1884 r. 1471 1—3

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe z dniem 31. grudnia 1883 r. nieprolongowane i niewykupione

zastawy w kasie zaliczkowej

mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.

dnia 7. i 8. kwietnia 1884,

o godz. ½10 przed południem w obec c. k. notarjusza przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku hipotecznego pod nr. 15 plac Halicki (w lokalu na ten cel urządzonym w podwórzu na lewo). 1885 1—3

UWAGA. Tylko do dnia poprzedzającego licytację mogą być przeznaczone do sprzedaży zastawy wykupione lub odnośne zaliczki prolongowane.

Lwów, dnia 10. marca 1884.

Dyrekcja.

LWÓW d 22. marca.

(Solidarna poręka członków Banku włościańskiego. — Przesilenie gabinetowe we Włoszech. — Z dyskusji nad przedłużeniem dwuletniem ustawy przeciw socjalistom. — Bieżące sprawy przedlitawskie.)

Wybrani w tych dniach przez zgromadzenie cenzorów członkowie lwowskiego wydziału powiatowego Banku włościańskiego wystosowali do tutejszego starostwa powiatowego podanie następującej osnowy:

„Do Świetnego c. k. starostwa powiatowego we Lwowie. Na mocy postanowienia art. 13/b i 22go statutów b. Zakładu kredytowego włościańskiego ręczą członkowie jego wzajemnie i solidarnie „„ze wszystkimi członkami Zakładu, do jednego powiatu należącymi za wszystkie, przez Zakład w tym powiecie udzielone pożyczki i zaliczki aż do wysokości pięciokrotnej kwoty subskrybowanych udziałów.““

„Według art. 14. tychże statutów Zakład ma prawo zaspakajać wątpliwe żądania swoje najpierw z niszczonych rzeczywiście wkładek udziałowych członków z tego samego powiatu, a o ile to nie wystarcza, obowiązany jest członek „„w przeciągu 14 dni po otrzymanem ze strony Zakładu wezwaniu dopłacić Zakładowi resztę zwrotu w gotówce.““

„Art. 48. określa w sposób bardzo groźny dla regularnych płatników prawo Zakładu do korzystania z solidarnej ich odpowiedzialności za nieściągalne w obrębie całego powiatu należytości, zaś art. 17. rozciąga nawet tę odpowiedzialność na czas trzyletni jeszcze po ustąpieniu członka z Zakładu.

„W powiecie lwowskim wynoszą udziały członków b. Zakładu kredytowego włościańskiego wedle informacyj, uprzejmie udzielonych podpisanym przez jego centralne biuro rachunkowe, złr. 16.297 w. a. Wynikająca z postanowień art. 13/b. i 22. statutów pięciokrotna poręka zagrażałaby przeto członkom Zakładu w powiecie lwowskim do wysokości sumy złr. 81.485 w. a.

„Podpisani członkowie wydziału stowarzyszenia zaliczkowego uczestników b. Zakładu kredytowego włościańskiego w powiecie lwowskim, pomni obowiązków, włożonych na nich orzeczeniami art. 78. i 79. statutów, jakoteż pismem kuratora Zakładu, Wgo dr. Zdzisława Marchwickiego, z dnia 18. marca 1884. l. 7044, którem wezwani zostali do czuwania „nad zachowaniem statutów regulaminu i instrukcyj", i do przestrzegania interesów Zakładu, gdy za interes Zakładu poczytują przedewszystkiem sumienne warowanie praw jego członków, pragną stwierdzić, czy i o ile przepisy statutów zachowywane były przy zawieraniu interesów kredytowych w powiecie lwowskim przez b. zarząd Zakładu kredytowego włościańskiego, i o ile przeto mogłyby być w danym razie zastosowywane do członków Zakładu w tymże powiecie niemiłe następstwa, w przepisach art. 13. i 22. przewidziane.

„Mianowicie upraszają podpisani, ażeby Świetna c. k. władza polityczna w wykonaniu prawa a raczej obowiązku swego, wynikającego z orzeczeń art. 98. ust. 4. statutów b. Zakładu kredytowego włościańskiego sprawdziła z urzędu następujące okoliczności:

„1. Czy przy udzielaniu pożyczek w powiecie lwowskim przestrzegano postanowień art. 28., 29., 75. i 76. statutów co do tworzenia lokalnych związków członków Zakładu, złożonych co najmniej z 30 gospodarzy gruntowych?

„2. Czy przy udzielaniu pożyczek zasięgano przyzwolenia Wydziału powiatowego w myśl orzeczeń art. 24., 41. i 78 statutów?

„3. Czy wszystkie obroty pieniężne i pokwitowania były załatwiane w powiecie lwowskim przy współuczestnictwie Wydziału powiatowego stowarzyszenia zaliczkowego wedle przepisów art. 78. i 24. lit. *b*) statutów?

„4. Czy funkcjonowali w powiecie lwowskim wybierani przez lokalne związki członków Zakładu cenzorowie (art. 75) a w szczególności, czy spełniali oni nader ważne agendy, przekazane im postanowieniami art. 76. statutów?

„5. Czy w myśl postanowień §. 22. najw. patentu z d. 26. listopada 1852. nr. 253 dz. u. p. była wykonywaną co do przestrzegania statutów przez zarząd *b*) Zakładu kredytowego włościańskiego w wyżwymienionych punktach kontrola ze strony komisarza rządowego — a w szczególności, czy akta przyzwolenia na pożyczki były podpisywane przez komisarza rządowego?

„Podpisani tem usilniej upraszają o urzędowe wyjaśnienie wyszczególnionych okoliczności stwierdzenie, ile że w takim razie, jeżeli okazałoby się, iż zbawienne przepisy statutów Zakładu nie były przestrzegane przy udzielaniu pożyczek włościanom w powiecie lwowskim, żadną miarą nie możnaby ich także czynić za to odpowiedzialnymi, gdy nieprawnie i samowolnie, t. j. z pominięciem przepisów statutowych przez b. dyrekcję Zakładu porozdawanych pożyczek tu i ówdzie nie można ściągnąć.

„Gdyby też takie niebaczne postępowanie b. zarządu b. Zakładu kredytowego włościańskiego przy udzielaniu pożyczek stwierdzonem zostało, to podpisani mają zaszczyt oświadczyć, że nie zaniedbają żadnego środka prawnego, aby nie dopuścić ściągania od członków Zakładu w powiecie lwowskim jakichkolwiek kwot z tytułu solidarnej poręki, z postanowień art. 13. i 22. statutów wynikającej.

Lwów, d. 22. marca 1884.

(Podp.) *Dr. Tadeusz Skałkowski, Dr. Ernest Till, Dr. Leonard Nowacki, Teofil Merunowicz.*"

Dla dokładniejszego objaśnienia właściwego celu tego aktu dodajemy, iż wedle postanowienia art. 48. statutów Banku włościańskiemu przysługa prawo „kwoty dłużne w jednej miejscowości zalegające, a w terminie nie zapłacone, rozłożyć tylko na resztę wszystkich członków Zakładu w tej miejscowości, albo też na wszystkich członków Zakładu tego powiatu, a to, albo w stosunku ich udziału kredytowego w Zakładzie, zawsze w granicach art. 13. (tj. do pięciokrotnej wysokości udziałów; p. r.), i te rozłożone kwoty ściąga Zakład od solidarnie odpowiedzialnych z równym skutkiem prawnym, jak od właściwych dłużników. W miarę rezultatów przeprowadzonej tymczasem przeciw osobistemu dłużnikowi egzekucji, będą kwoty, przez gwarantujących uiszczone, tymże przy spłacie ich własnych długów policzone lub zwrócone."

Otóż w praktyce przedstawia się wykonanie tych istotnie groźnych przepisów w zastosowaniu np. do powiatu lwowskiego jak następuje: Zalegające w powiecie lwowskim kwoty dłużne Banku włościańskiego wynoszą *netto* wedle stanu z końcem roku 1883 złr. 171.491, z doliczeniem zaś prowizyj wzrosło złr. 230.491. Na rachunek tej zaległości może zarząd rozwiązanego Zakładu lub ewentualnie jego masy krydalnej zadekretować już teraz ściąganie od wszystkich członków Zakładu w całym powiecie sumy 81.485 złr. z tytułu ich solidarnej odpowiedzialności, a w miarę rezultatów postępowania egzekucyjnego przeciw właściwym dłużnikom egzekucji, mógłby gwarantom zwracać powoli ściągnięte od nich kwoty!

Ustęp 4. art. 98. statutu, na który powołuje się podanie, brzmi jak następuje: „Nadzór rządowy wykonywa c. k. starosta tego powiatu, w którym się znajduje siedziba wydziału, bądź osobiście, bądź przez delegowanego urzędnika, w tym ostatnim razie, a w wszelkie zażalenia stron interesowanych, na wezwanie władz lub też w razie zachodzącej potrzeby uprawniony będzie sprawdzać w kasie powiatowej wszelkie księgi i akta, przeprowadzać skontrowanie i takowe z wnioskiem właściwym c. k. namiestnictwu przedkładać."

W żadnem z istniejących wydań statutu Banku włościańskiego nie jest to postanowienie wydrukowane, gdyż zostało ono uzupełnione dopiero w r. 1883, na żądanie namiestnictwa wskutek presji ze strony sejmu, który kilkakrotnie ponawianemi uchwałami domagał się obostrzenia kontroli nad postępowaniem zarządu Banku włościańskiego.

Prawdopodobnie i w innych powiatach zechcą mężowie zaufania dłużników Banku włościańskiego, albo też Wydziały Rad powiatowych, albo wreszcie pp. starostowie z własnej inicjatywy zwrócić uwagę na kwestję solidarnej poręki, obciążającej klientów tego Banku.

* * *

Telegram dzisiejszy donosi, że w rajchstagu niem. wniosek rządowy o przedłużeniu ustawy przeciw socjalistom na dwa lata, odesłany został do komisji z 21 członków. W dyskusji, która prowadzoną była w dosyć ostrym tonie, znany przewódzca socjalistów Bebel, przypomniawszy, jak Bismark używał raz liberałów przeciw konserwatystom, to znowu przeciwnie, zaznaczył, że obecnie używa Bismark broni socjalistów. „Ale, zawołał, my jesteśmy pod tym względem mistrzami, Bismark zaś tylko uczniem." Ustawa według jego zdania jest niemoralną; Bismark zostawia socjalistom wolną rękę, jeżeli występują przeciw liberałom, i za pomocą liberałów gniecie ich, kiedy walą z rządem.

Mowca występował bardzostro przeciw Mostowi, którego nazwał szaleńcem. Wielką sensację sprawiło zdanie Bebla, że między anarchistami w Szwajcarji znajdą się nastawiani przez rząd *agents provocateurs*, z których jeden utrzymywał ścisłe związki z zabójcą Blöcha, Stellmacherem. Mowca zakończył rzecz swoją słowy: „Przez sześć lat nie zdołaliście nas, nie zdołacie także nic zrobić przez dwa lata. Jesteśmy tem, czem byliśmy, pozostaniemy tem, czem jesteśmy." Windhorst zwrócił uwagę, że państwo gnębiąc kościół katolicki, pozbyło się bardzo skutecznej broni do zwalczania socjalizmu. Bismark polemizował z Windhorstem pod tym względem, stawiając za przykład anarchiczne wybryki w Austrji i Hiszpanii, państwach katolickich, w których jedna szerzą się skrajne kierunki, a natomiast wskazał protestancką Szwecję i Holandję, gdzie panuje spokój socjalny. W końcu oświadczył Bismark, że należy usunąć braki w stosunkach społecznych i uczynić zadość słusznym żądaniom robotników, a wtedy zada się stanowczy cios socjalnej demokracji.

* * *

Długo oczekiwane przesilenie gabinetowe we Włoszech wybuchło nareszcie i Depretis z całym gabinetem podał się do dymisji. Król przyjął to podanie do wiadomości, ale decyzję zastrzegł sobie na później, a tymczasem gabinet dalej sprawuje rządy. Powód przesilenia gabinetowego odnosi się do rozpraw nad wnioskiem Baccellego o reformie uniwersytetów, za którym to wnioskiem Depretis stanowczo się oświadczył. Okazało się w tej dyskusji, iż gabinet stracił wielu zwolenników, a gorzej jeszcze ukształtowała się sytuacja w dyskusji nad pomnikiem zmarłego ministra finansów Selli. Wniosek rządowy, aby pomnik stanął na podwórzu akademii, a nie na publicznym placu Via Venti Settembre, zyskał tylko większość 10 głosów. Przyszło wreszcie do wyboru prezydenta Izby, a kandydat rządowy Coppino został wybrany tylko większością kilku głosów, ponieważ prawica odmówiła rządowi poparcia i oddała próżne kartki. To było ostanią kroplą w kielichu goryczy, który spełniał powoli gabinet Depretisa. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa Depretisowi znowu zostanie powierzone utworzenie gabinetu, a wejdzi doń jeden lub dwóch reprezentantów prawicy. Najwięcej zajmują się ustąpieniem ministra oświaty Baccellego, który posiada u ogółu wielką sympatję.

* * *

Dr. Euz. Czerkawski miał w przedl. Izbie posłów w toku szczegółowej rozprawy budżetowej podnieść utworzenie medycznego fakultetu na wszechnicy lwowskiej. Tymczasem zrobiono mu spełnienie tego zadania niemożliwem, jak wyłuszcza nasz korespondent wiedeński (obacz pon.)

Ciekawa broszura nas doszła. Nosi ona tytuł „Die deutsche Staatssprache oder Oesterreich ein deutscher Staat" (Niemiecki język państwowy, czyli Austrja państwem niemieckiem). Autor sam się wymienił — jest nim wielce zasłużony deputowany dr. Stanisław Madeyski.

Na posiedzeniu komisji rybackiej Izby posłów z d. 20. b. m. przyjęto sprawozdanie dr. Bilińskiego co do rządowego projektu ustawy o rybołostwie. Jak wiemy, wniósł sprawozdawca, przejść do porządku dziennego nad tym projektem, jako należącym nie do kompetencji prawodawstwa państwowego, ale krajowego.

* * *

Kiedy przed rozprawą w Izbie posłów nad pozycją budżetu „szkoły przemysłowe" p. Chrzanowski podniósł w Kole polskiem w obszernym wywodzie, jak wiele rząd łoży na te szkoły w innych krajach, a tak jakby nic w Galicji, odpowiedziano mu, że proponować rządowi podwyższenie dotyczących dotacyj było rzeczą krajowej kuratorji dla spraw przemysłu i Wydziału krajowego, a w komisji budżetowej zdawna przyjęto za zasadę, tylko chyba okrawywać, ale nie podwyższać preliminowane przez rząd kwoty. Z tego powodu robi lwowski korespondent *Czasu* następujące uwagi, będące ilustracją do hasła o czyjemś „sprzyjaniu krajowi":

„Mógłby kto wysnuć ztąd wniosek, iż nie wypadało żądać podwyższenia odnośnych pozycyj budżetu państwowego, skoro potrzeba nie została wykazana przez organ kompetentny. Znaczyłoby to, że popełnionem zostało *peccatum ommissionis* przez naszą kuratorję dla spraw przemysłu domowego, a w dalszej konsekwencji przez Wydział krajowy. Tak rzeczy przedstawiać nie można, bo przecież na państwie cięży obowiązek opiekowania się sprawą podniesienia przemysłu bez względu na to, czy Wydział krajowy bierze inicjatywę. W Czechach i na Morawie, gdzie o tyle wiecej, niż w Galicji, skarb państwa wydaje na różne szkoły i warsztaty przemysłowe, fundusz krajowy nie wysila się na równie znaczne ofiary, a Wydziały krajowe nie odznaczały się bynajmniej inicjatywą. Stwierdzili to sami niemieccy członkowie komisji centralnej dla szkół przemysłowych, kiedy zastanawiano się nad sprawą utworzenia krajowej komisji galicyjskiej. Nadzwyczajną ofiarność Galicji i chlubną inicjatywę jej reprezentacji w tworzeniu szkół i warstatów przemysłowych, podniesiono jawnie, nawet w urzędowym referacie, a poufnie powiedziano galicyjskim członkom, że nasz kraj może żądać osobnej komisji, ale zresztą żadnej innej prowincji a najmniej Czechom należałaby się taka sama koncesja, bo tam kraj nic nie uczynił, a państwo wszystko. W Czechach i na Morawie rząd sam występował z inicjatywą i zakładał szkoły, kiedy u nas tymczasem wszystko z inicjatywy reprezentacji krajowej powstawało i powstaje.

Co prawda, rząd, gdy tego zażądano, nie odmawiał swojej pomocy pieniężnej, chociaż o wysokość kwoty bywały nieraz targi krakowskie. Ale każda subweucja rządowa musiała być wyproszoną, i nie ma wypadku, żeby sam rząd poczuł się do obowiązku stworzenia i utrzymania zakładu z własnej inicjatywy i własnemi środkami, jak w Czechach lub na Morawie. Nawet na szkołę snycerską w Zakopanem, zawdzięczającą byt inicjatywie Towarzystwa tatrzańskiego, kraj wiele wydał i dalej pewnie wydawać będzie. Zdawało się, że dwa przynajmniej zakłady wyłącznie ze środków państwowych będą utrzymywane, t. j. szkoła garncarska w Kołomyi i takaż szkoła we Lwowie. Co do pierwszego zakładu rząd jednak już przed rokiem powiedział, że pozwala ją objąć na koszt kraju, bo sam dalej utrzymywać jej nie myśli; druga zaś szkoła wcale nie powstała i nie powstanie, bo chociaż jeden delegat ministerstwa bezwarunkowo uznał jej potrzebę drugi stanowczo ją zanegował i oczywiście utrzymał się ze swojem zdaniem.

Jeżeli sprawiedliwszy t. j. nierównie obfitszy, niż dotąd wymiar funduszów państwowych na szkoły i warstaty przemysłowe w Galicji ma być, jak z uwag wspomnianych w Kole polskiem wypływać się zdaje, zależnym od wystosowania do rządu formalnego przypomnienia się ze strony kraju, to warunek ten może być spełniony z łatwością, i nawet bez wymówki, że skoro w Czechach inicjatywa państwa samego była tak intenzywną na tem polu, to i w Galicji nie należałoby czekać dopiero na przypomnienia. Ale trzebaby rzecz jasno postawić, bo takie przypominanie się bywa w niejednym wypadku niemile przyjmowane, jak gdyby to miało stanowić nierozważne utrudnianie zadań przyjaźnemu nam rządowi, jak gdyby to mogło utwierdzić naszych przeciwników w posądzeniu, że Galicja pragnie na każdem polu pieniężnie eksploatować wrzekomo panującą pozycję swojej reprezentacji w Radzie państwa.

Wreszcie mówiąc otwarcie, chyba tylko formalne, ale nie przedmiotowe powody mogą wymagać takiego przypominania się rządowi. W ostatniej mowie swojej w Radzie państwa p. minister oświecenia powiedział Galicji wiele komplementów, uznając jej ofiarność dla przemysłu i podnosząc z uznaniem, że w tym kraju koronnym więcej już zdziałano, aniżeli w innych. Więc p. ministrowi wiadomo, że Galicja ponosi tak znaczne ofiary, a skoro wie o tem, to powinienby może już sam przy układaniu budżetu pomyśleć o większem uwzględnieniu naszego kraju. Co i gdzie uczynić wypadałoby, o tem z łatwością mógłby się był p. minister dowiedzieć za pośrednictwem organów podwładnych. Organa te jednak snać nie były o to pytane, ani nawet nie domyślały się takiej łaskawości ministerstwa dla Galicji, skoro zdarzała się już ta anomalia, że pewien starosta, widząc potrzebę i możność podniesienia pewnej gałęzi przemysłu w swoim powiecie, przedstawienie swoje w sprawie udzielenia subwencji, skierował nie do rządu, lecz do Wydziału krajowego."

* * *

Klub posłów czeskich w Radzie państwa, wmieszawszy się w spór dzienników czeskich z Russem co do jego programu (ob. nr. wczor.), był zmuszonym, odezwać się także po wiadomej uchwale bemaków i lewicy, co też, jak widzimy z telegramu pragskiego, z wielką godnością uczynił. Pewien poseł czeski, zapytany, co sądzi o owej uchwale lewicy, odpowiedział: „Z całej powodzi słów słyszę tylko jedno: nie!... że nie masz porozumienia! Robić porozumienie zawisłem od warunków, wręcz niemożliwych do przyjęcia albo od nas niezależnych, to jest po prostu nielojalnie!"

Zabrały teraz i głos *Narodni Listy*, i w godnym uwagi artykule piszą:

„Tak jak obecnie są stosunki narodowościowe w Czechach, o ugodzie mowy być nie może. My żądamy równouprawnienia, a Niemcy rozszerzenia hegemonii swego języka i swojej narodowości. Takie dwa stanowiska nawzajem się wykluczają. Po doświadczeniu z ostatnich 22 lat, nie możemy uwierzyć, aby jakakolwiek sprawa nasza narodowa dała się pomyślnie dla nas załatwić w porozumieniu z Niemcami. Ani jedna szkoła czeska, ani jeden krok na drodze równouprawnienia nie był zrobiony za zgodą stronnictwa niemieckiego. I owszem wszystko, co dzisiaj mamy — a jest tego bardzo mało — musiano prawie przemocą zdobywać pomimo Niemców i złamaniem ich uporu. Tak było — a jestli nadzieja, że inaczej będzie? Nie masz jej! Chybabyśmy się wyrzekli naszych żądań narodowych, naszej tradycji i pozwolili na rozmożenie się w naszym kraju języka niemieckiego — inaczej wszędzie i zawsze napotkamy, jak dotąd, tylko opór, choćby szło o rzeczy najbagatelniejsze.

„A przecież nie wyrzekamy się nadziei, że jednak dojdziemy w ojczyźnie naszej do uciszenia waśni narodowościowej. Niechaj tylko wszędzie i we wszystkiem przeprowadzone będzie równouuprawnienie; niechaj rząd dopomoże nam do osiągnięcia w szkole i w życiu publicznem tych praw, jakie Niemcy posiadają; niechaj instytucje publiczne przeniknie myśl, że żyją tu obok siebie dwa narody, równo wykształcone, a przeto i równo uprawnione: to do pewnego czasu sam przez się nastanie jakiś słuszniejszy *modus vivendi* między oboma narodami.

„Oto jedyna droga, wiodąca do równouprawnienia — innej niemasz!"

Na środowem posiedzeniu Izby posłów, przy pozycji „szkoły średnie", minister oświaty br. Conrad wcale gorąco bronił żądań słoweńskich na polu szkolnem przeciw centralistom, którzy bezczelnie domagali się otwarcie, aby Słoweńcy nadal pozostali helotami Niemców.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 20. marca.

(§.) Więc farsa ugody z Czechami skończyła się wczoraj! Lewica okazała się znowu nieprzejednaną pomimo, iż Czesi z swej strony okazywali najzgodliwsze usposobienie i byli do ustępstw gotowi. Lewica czyniąca przez usta dr. Russa a nawet i dr. Herbsta propozycje ugodowe, grała komedję, licząc, iż Czesi zachowają się odpornie, co byłoby jej nastręczyło pożądaną sposobność do podnoszenia najkrzykliwiej rekryminacyj i insynuacyj wszelkiego rodzaju; tymczasem, kiedy się stało inaczej, kiedy Czesi przeciwnie zachowali się wobec niemieckich propozycyj jaknajuprzejmiej, wówczas sami inicjatorowie rzekomej zgody powiedzieli niedwuznacznie: *non possumus.* Czy to uczciwie i przyzwoicie? Czyli po takich doświadczeniach można brać na serjo w przyszłości wszelkie podobne propozycje ugodowe, albo czy można wierzyć lewicy, że ona szuka pokoju a nie wojny? Co do nas, to nie przywiązywaliśmy do tych „rokowań ugodowych" od samego początku zbyt wielkiej wagi, jednakże nie sądziliśmy, żeby lewica będąc sama inicjatorką, zerwała je tak nagle i w sposób tak nieprzyzwoity. Już dla form konwenansu należało postąpić inaczej.

Rozprawa szczegółowa nad budżetem więcej okazuje życia, aniżeli rozprawa ogólna, która z małemi wyjątkami wlekła się dość monotonnie. Wczoraj i dzisiaj stał na porządku dziennym — Greuter, który w swym ferworze polemicznym nie żartował z lewicą, lecz w najdosadniejszy sposób jej — dosadził. Można się z niektóremi poglądami monsignora nie zgadzać, szczególnie zaś z jego oceną nowożytnych umiejętności, to jednak każdy mu przyznać musi, iż posiada dużo humoru i wymowy, co czyni go jednym z najbardziej zajmujących mowców Izby. Zresztą sława krasomowcza Greutera nie

POGADANKA.

(Nadzieja świetnej przyszłości. — „Pfuj" pruskie zaszczepione na rodzinnym gruncie — Niema nic złego coby na dobre nie wyszło.)

Kurjer dawniejszy, ten Elinowaty, skończył już wreszcie swój burzliwy i ruchliwy żywot, a choćby się wszyscy wypadkiem tym cieszyć mieli, to ja jeden nie stanę po ich stronie i ronię łezki żalu po stracie tej miłej istotki. Trzymał się ostro do ostatniej chwili a gdy mu wreszcie nie stało konceptu, posłużył się wierszykiem Goethego, którym pożegnał Gazetę uprzejmie.

Lecz dość już o nim. Umarł i nie żyje; jest to więc rzeczą grabarzy opiekować się jego dalszymi losami, ja zaś przejdę do stworzeń żywych lub dopiero *in statu nascendi* pogrążonych. Oba główne miasta Polski zajęte są obecnie bardzo gorliwie czynnościami około rozmnażania. Warszawa stara się doprowadzić sztuczne wylęganie jaj do skończonej doskonałości i ustanie w swojej gorączce dopiero wówczas, kiedy i koguty nieść się będą, my zaś staramy się Lwów, wbrew geografii a co najwięcej to wbrew ustawom o całości i niepodzielności monarchii austrjackiej, przemienić na jakieś amerykańskie miasteczko.

Skoro tylko będę miał to szczęście widzieć się z p. Hausnerem, nieomieszkam zwrócić jego uwagi na jeden błąd fatalny, który się wkradł do statystyki. Statystyka naucza bowiem, iż w latach nieurodzajów i drożyzny, cyfra urodzin zmniejsza się znacznie, podczas gdy tu u nas, mimo ciągłych narzekań na brak środków do życia idą narodziny jedne po drugich — narodziny dzienników i dzienniczków.

Oprócz *Kurjera lwowskiego*, który obchodził święto Przemienienia redaktorskiego, mam do zanotowania zaanonsowane już przyjście na świat 1. maja pisma codziennego p. t. *Dziennik dla wszystkich*, który obok rozlicznych bogactw literackich, politycznych i humorystycznych, będzie zaopatrzony dodatkowo „w treść odpowiednią", ku wielkiemu zmartwieniu niektórych złośliwych, którzy istnienie treści *a priori* negowali.

Będziemy więc mieli dziennik „z treścią" — odpowiednią nie wiem czy dla czytającej publiczności, czy też dla jego panów ojców.

Nie bardzo to przyzwoicie rozgadywać się publicznie o spodziewanem rozwiązaniu, ale bojąc się, aby mnie kto inny w podaniu wiadomości tej nie ubiegł, donoszę w sekrecie, iż lada dzień zjawi się jeszcze *Kurjer Poranny*, a w ślad za nim wybiegnie jeszcze jakiś *Goniec*, nazwany tak nie dla marca, w którym mniej ukształtowane stworzenia w sposób ten zatrudniać się zwykły, lecz dlatego, iż mężowie, czujący w sobie gwałtowne popędy ku nadaniu życiu obywatelskiemu i autonomicznemu zbawczych kierunków, gonią za niezbędną przy podobnej procedurze uszczęśliwiania narodu — mamoną, i jeżeli ją tylko dogonią, to naówczas publicystyka nasza będzie ilościowo równą amerykańskiej, a każdy syn Galicji będzie się mógł swobodnie przypatrywać wiosennemu ciągowi bocianów, gęsi, a szczególniej kaczek (tylko nie dziennikarskich), pewny, że ma orędowników, na których w każdej życia dobie będzie się mógł zdać z ufnością.

Epidemia zakładania dzienników dotknęła nawet i młodzież szkolną.

Przedemną, na biurku, leży właśnie taki wytwór młodocianej publicystycznej muzy, i mogę państwo słowem zapewnić, iż w pisemku owem jest więcej „odpowiedniej" treści, niżby się gońcom przyśnić mogło.

Swoją drogą, ma student gimnazjalny tysiące innych ważniejszych zatrudnień, niżeli redagowanie dzienników, ale nie jest to jeszcze dostatecznym powodem do wydalania ze szkół młodych autorów, którzy dali folgę swoim zachciankom, i chwycili za pióro.

Chwycili oni za pióro, to mogła dyrekcja gimnazjalna chwycić za co innego, a wtedy nastąpiłoby obopólne porozumienie i rodzice, na których jedynie, w razie wydalenia malców ze szkół, kara w całej rozciągłości spada, nie odpokutowaliby srogo drobnej zresztą przewiny potomków. *Nomina sunt odiosa* — w tym razie szczególnie, gdzie nie chciałbym brać w obronę uczniów, występując konsekwentnie przeciw przełożonym.

Dałoby się na jedno z tutejszych gimnazjów weszłe niedawno w modę „pfuj" powiedzieć, tem więcej, iż system, według którego jest kierowane, jest systemem pedagogicznym tego kraju, w którym tem słówkiem raczą mężów stanu takiej nawet miary jak Bismark.

Wracając do Bismarka, muszę zaznaczyć z ubolewaniem, iż nie poszedł on wprawdzie, jak się poprzednio obawiałem, do kozy, tylko nazłościł się stary porządnie na wszystkich i na wszystko i uznał, że dziennikarstwo, liberalizm i reszta instytucyj państwowych są niczem, nie wobec wieczności, ale wobec niego samego.

W parlamencie pruskim padło jedno zdanie, które można z łatwością dostroić do sprawy Banku włościańskiego.

Powiedziano tamże, iż:

Jeder habe das Recht zu verhungern und der Staat hat nicht das Recht ihn daran zu hindern.

Owa teza wzbudziła wielki entuzjazm w pismach ruskich i w pewnych głowach, które w czynnościach komitetu ratunkowego ś. p. Banku włościańskiego chcą dopatrzyć nowego ucisku Rusinów, skategoryzowanego świetnie przez p. Kułaczkowskiego, który tak jęczał jak gdyby się znajdował pod prasą hydrauliczną o sile kilku tysięcy koni.

Głowy, które ogłosiły już dawniej konkurs na rozum i widząc że z krydą mózgową bardzo im wygodnie obracać się po świecie, chcą wmówić we wszystkich zalety takiejże krydy a sz. poseł husiatyński, który przecież ogłosił niedawno odezwę do posłów, aby ci zjechali się i pomyśleli o jakichś środkach ratunkowych, namyśla się teraz jakby tu wybrnąć z programu podyktowanego przez rozum i przejść do obozu bezmózgich sankiulotów, niebojących się rozboju.

Wszelkie dyskusje nad wypadkami, które by nastąpiły po rozpisaniu konkursu, są bezowocne o tyle, że istnieje cały usystemizowany proceder wywłaszczania obywateli ze zbędnych manatek.

Pojmuję ja rozgoryczenie niezadowolonych z likwidacji. Oni pękają z zazdrości, że nie są w stanie niczem innem zaskarbić sobie popularności jak tylko wnioskami, podczas gdy np. p. Potocki Artur obrócił swoje fundusze w kwocie 100.000 złr. na ratunek włościan swojego powiatu.

Niezadowoleni wrzasną czemprędzej — owa! na 4 procent! co to za sztuka! co to za łaska!

Otóż jest to sztuka, bo najprzód nie starczy po temu jedynie dobra chęć — tylko trzeba mieć pieniądze, a jest to już sztuką, a powtóre, mając pieniądze, można je umieścić na wyższy procent i nie potrzeba prowadzić osobnego prawie bióra rachunkowego przy tak zawikłanych stosunkach dłużników.

Możeby się znalazł jaki kapitalista, któryby wypożyczył pod skromnemi warunkami nieco grosiwa likwidacyjnej opozycji a — biorę to już na siebie – krzyki by ustały.

Sam Bank włościański a w szczególności reprezentacja jego dała odstraszający przykład konkursu. Dyrektorowie banku, którzy stali do siebie w jakichś groźnych stosunkach czysto intellektualnej natury, nie bawili się w likwidację i otworzyli odrazu konkurs, załatwiwszy drogą zwyczajną, przewidzianą w §. 411 u. k. swoje roszczenia. Cóż kiedy to jakoś nie dobrze poszło i ludzie bają o rycerskich zapasach. Gdyby ogół poszedł tą drogą, to sądy zawalone byłyby skargami z wyż wymienionego paragrafu a lekarze mieliby nawał pracy wystawiając *visa reperta*.

Okoliczność ta miałaby chyba tyle dobrego, iż pomyślanoby już raz na serjo o utworzeniu wydziału medycznego na naszej wszechnicy, bo takie czubienie się 40.000 dłużników sprawiłoby wielki popyt na siły lekarskie, których nam i bez tego w bliskiej przyszłości potrzeba będzie.

Niebawem bowiem zjadą się do Galicji ojcowie z Wiednia i tu dopiero otrząsną się z błogiej senności i dojdą do przekonania, jak ich na bas wzięto. Moralne lekarstwa trzeba przygotowywać już teraz. Zajmie się tem prasa. Przy pierwszym ataku nerwowym JEks. Grocholskiego, kiedy zacznie lamentować na temat: O ja niebaczny itd. zastrzyknie mu się uspakającej bole morfiny, zpreparowanej z rozprawy: „O niebezpieczeństwach kolei żelaznych i ich decentralizacji" i „O szkodliwych skutkach alkoholu."

Pierwsza rozprawa będzie omawiać zgubne następstwa sprowadzenia niemieckich matador kolejowych do naszej poczciwej krainki — bo przecież nawet w najlepszym wypadku trudno by było żądać narodowych urzędników wyższych.

Mikstura będzie rozwodnioną filozoficznym aksjomatem z dewizą: Ten najszczęśliwszy, który nic niema, bo tego mu ani woda ani ogień zebrać nie może.

W ślad za tem odpadną kłopoty o regulację rzek, będą to tylko koszta zbyteczne — bo i cóż nam woda zabrać może cennego? — chyba delegacje!

Te jednak radzą sobie w bardzo praktyczny sposób, bo podczas wylewów czy to rzek, czy umysłów odjeżdżają do Wiednia, pancerni przeciw naszym elementarnym i intellektualnym pociskom.

Michał Gr.

mitet do rąk dyrekcji pomienionych szkół kwotę 90 złr. jako czysty dochód uzyskany z tej zabawy. Za szczerze i tak skutecznie podjęte trudy w interesie tutejszej szkoły przemysłowej dyrekcja szkoły składa świetnemu komitetowi niniejszem najserdeczniejszą podziękę.

— (y) **Stanisławów** d. 19. marca. W dniu 24. bm. odbędzie się u nas wieczór muzykalno-deklamacyjny, poświęcony pamięci Jana Kochanowskiego. Wieczór urządza tutejsze Towarzystwo pedagogiczne ze współudziałem obu Towarzystw muzycznych.

Cyrk Conradi'ego, który do nas na dłuższy czas zjechał, porzucił już nasze miasto, zabawiwszy ledwie kilka tygodni. Cyrk ten doznał u nas bardzo niegościnnego przyjęcia i poniósł wskutek tego dość nawet znaczne straty.

Z dniem 1. kwietnia b. r. zjeżdża natomiast teatr Biberowicza i Hryniewieckiego i urządza 8 przedstawień. Okoliczność, że już od dłuższego czasu nie mieliśmy żadnych dramatycznych widowisk, każe się spodziewać, że zjeżdżający teatr znajdzie u nas gościnne przyjęcie i nie będzie nas potrzebował przed czasem porzucać.

— **Zaleszczyki** 15. marca. W dniu 13. b. m. komitet urządzający bal w tutejszem mieście na dochód weteranów z r. 1831 ostatnie odbył posiedzenie i po załatwieniu wszelkich czynności się rozwiązała.

Z tego powodu obowiązanym się uznaje zdać rachunek z funduszów zebranych, zwłaszcza, że w poprzedniej ztąd korespondencji sprawa ta sama omówioną, lecz nie dość dokładnie przedstawioną została.

Dochód z balu a to z wstępnego i za sprzedane bukiety i cygara wynosił pierwotnie 376 zł., dodatkowo wpłynęło za wstępne 32 zł., ze sprzedaży pozostałych przedmiotów zyskano 3 zł. 40 ct. Razem wynosił dochód 411 zł. 40 c. Z tego wydano na urządzenie balu 161 zł. 35 c. Pozostał czysty dochód 250 zł. 5 c. a którym zgodnie i jednogłośnie zarządził komitet jak następuje: 1. komitetowi weteranów we Lwowie udzielono 150 zł., 2. weteranowi w Zaleszczykach Janowi Kociumowskiemu 35 zł., 3. weteranowi Franciszkowi Lipińskiemu w Błyszczance 14 zł. 20 c., 4. na pogorzelców w Lataczu 10 zł., 5. ubogim miejscowym w Zaleszczykach a szczególnie żebrać się wstydzącym 40 zł., 6. na porta od przesyłek tych pieniędzy wydano 85 ct.

Razem zatem wydano jak wyż wykazany dochód czysty 250 zł. 5 ct. **Komitet.**

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

* **„Niedzieli"**, pisma tygodniowego dla ludu, wydawanego pod redakcją p. Alberta Wilczyńskiego, wyszedł nr. 12. Treść jego następująca: „Sprawa indemnizacyjna; „Nawrócenie Jędrzeja", powiastka; „Ze świata", przegląd polityczny; Sprawy gospodarskie: „O uprawkach wiosennych" i „Dla gospodyń"; „Sprawy krajowe"; „Nowiny z kraju"; „Kółka rolnicze"; Rozmaitości, zagadki, korespondencja od redakcji.

— Zeszyt I. dzieła „Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych" Jana Rudolfa Kasparka, wydanie trzecie, mamy właśnie pod ręką.

Zewnętrzna jego strona ma bardzo „ujmującą fizjognomię" papier piękny i dobry, druk czysty i wyraźny.

Zeszyt ten obejmuje ustawę gminną, o obszarach dworskich, o reprezentacji powiatowej, dyplomy cesarskie, statut krajowy i reprezentacji państwa, słowem ustawy najważniejsze, — abecadło dla osób biorących udział w życiu publicznem.

Zasługą autora jest, iż w zeszycie tym podał bardzo liczne rozporządzenia i orzeczenia trybunału administracyjnego, co znakomicie wyjaśnia, jak te ustawy pojmować i stósować należy. Podnieść także musimy widoczną staranność autora o czysty i poprawny język, co odnosi się tylko do ustępów przez autora samego tłómaczonych, lub gdzie autor, jak to w niektórych ustawach spostrzegliśmy, tłómaczenie polskie, w całem znaczeniu tego wyrazu poprawił. Wiedząc zaś, że język polski ustaw w *Dziennikach ustaw* ogłaszanych jest często całkiem niepodobnym do rzeczywistego języka polskiego, będziemy wdzięczni autorowi, jeżeli i w następnych zeszytach przynajmniej bardziej rażące błędy z tych tłómaczeń usunie, poczytamy mu to za wielką zasługę, nie mówiąc już o tem, jak wiele przez to jego dzieło zyska na wartości.

Dzieło w mowie będące, zaradzające rzeczywistej potrzebie i odznaczające się licznemi zaletami, cieszy się, jak słychać, wielką liczbą prenumeratorów, tak że autor po nad pierwotny zamiar, powiększyć musiał nakład.

Dowiadujemy się także, że niektórzy pp. starostowie okólnikami zachęcają gminy i obszary dworskie do nabywania tego dzieła, uważając za pożądane, aby znalazło się w posiadaniu wszystkich organów autonomicznych, a przedewszystkiem urzędów gminnych, które bez podobnego podręcznika nie mogą odpowiedzieć należycie swemu zadaniu i przy najlepszej nieraz chęci błądzą z powodu nieznajomości ustaw i przepisów, których w istnym lesie *Dzienników ustaw* odnaleźć niepodobna. Zachęcanie takie uważamy za zupełnie stósowne, tem bardziej, iż według ogłoszeń cena prenumeraty po upływie miesiąca marca podniesioną zostanie na 18 zł., gdy teraz 15 zł. jeszcze wynosi.

— *Wyszedł właśnie* 7. tom „Brokhaus Conversations-Lexikon," obejmujący 3842 artykułów, a więc dwa razy więcej niż 7. tom poprzedniego wydania. Najwybitniejszym w tym tomie artykułem tak co do obszerności zajętych stronnic, jakoteż i treściwości, jest artykuł „Francja." Podaje on jasny rys jej dziejów, geografii, statystyki, niepomijając w osobnych artykułach, francuskiej akademii sztuki, literatury, filozofii, prawa, wojen rewolucyjnych, języka i ludu tego kraju. Obejmując w tym tomie artykuły od słowa „Ford" po „Gex-ndbohrer", znajdują się tam między innemi artykuły: „Gasbeleuchtung", „Gaskraftmaschine", „Geflügelzucht", „Gefängniswesen," „Geheimmittel" (wyświecający zmyśloną ich wartość), „Genfer Convention", „Gesundheitspflege," „Gerichte" i t. d. Oprócz ilustracji wdrukowanych do tekstu, jest dołączonych 16 map i objaśniających tablic. Tym sposobem usprawiedliwia i ten 7. tom, równie jak i poprzednie jednozgodny sąd krytyki i głos publiczności, wydany o wartości powyższego wydania.

— „Biblioteki prawniczej" Himmelblau'a wyszedł tom VII., zawierający dodatek do nowej ustawy przemysłowej. Sama ustawa z 15. marca 1883 r. wyszła już dawniej, a wydanie jej, wchodzące również w skład pomienionej biblioteki prawniczej, jako dokładne i wzorowe, odróżnić należy od innego wydania krakowskiego (antykwarni Taffeta), którego polszczyzna jest strasznie pokaleczona i niezrozumiała (spotykamy tam np. taki zwrot: „celem stowarzyszeń jest podźwiganie honoru stanowego, zakładając kasy zaliczkowe"...). Niniejszy dodatek Biblioteki prawniczej zawiera: Ustawę z 31. marca o przedsiębiorstwach przewozowych, rozporządzenia ministerstwa handlu i wzory statutów dla nowych towarzystw przemysłowych.

„Biblioteki klasyków greckich" tegoż wydawcy wyszedł tom X., zawierający Platona Apologię (obronę Sokratesa). Jest to takiż sam osobowy przekład, jak poprzednich tomów i w tym samym co one wydany celu, dla pomocy studentom gimnazjalnym, którzy dotychczas posługiwali się w ćwiczeniach swoich przekładami niemieckiemi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

C. k. uprzyw. Assicurazioni Generali w Tryeście założona w r. 1831. Kapitał gwarancyjny 28,800.000 zł.

W miesiącach styczniu i lutym 1884 wniesiono w dziale ubezpieczeń na życie nowych ubezpieczeń w ogólnej sumie 2,541.040 zł. i zgłoszono szkód w sumie 179 674 zł.

Ogólna suma prawomocnych ubezpieczeń wynosi 70,822.215 zł. 82 ct. a Towarzystwo wypłaciło od czasu swego istnienia 488.258 stronom szkody w sumie 160,174,718 zł.

Towarzystwo przyjmuje wnioski na ubezpieczenie życia ludzkiego podług najrozmaitszych kombinacyj.

Również przyjmują się ubezpieczenia wszelkich towarów, transportowanych drogą kołową, kolejową tudzież przesyłań pieniężnych i wartościowych pocztą (Valoren-Versicherung) pod najprzystępniejszemi warunkami.

Bliższe objaśnienia udziela najchętniej jeneralna ajencja przy ulicy Sykstuskiej l. 37 we Lwowie.

Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia pocztmistrzów, poczteksepdientów i poczteksepdytorów Galicji, Bukowiny i W. ks. Krakowskiego za miesiąc luty 1884 r.

Wyszczególnienie	Winien	Ma
Udziały członków	10.076·07	214·—
Pożyczki na skrypta i weksle	906·26	12.152·83
Procenta	142·92	—·—
Fundusz rezerwowy	2.010·—	—
Koszta administracji	2·13	124·67
Zysk z roku 1883	14·27	—
Zaległe procenta za rok 1883	239·15	430·60
Fundusz pensyjny	—·—	130·77
Lokacja własna	—·—	177·04
Koszta delegacji wiedeńskiej	—·—	18·50
Zaliczka na koszta procesowe	—·—	147·84
Rezerwa podatkowa	15·07	—·—
Gotówka z końcem lutego 1884 r.	—·—	9·62
Razem	13.405·87	13.405·87

Obrót kasowy 26.811 zł. 74 ct.

Wiedeń d. 22. marca. Na targ dzisiejszy dowieziono 2012 sztuk nierogacizny, 3414 sztuk cieląt, 6757 sztuk owiec.

Płacono za nierogaciznę po 32 do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Za cielęta od 34 do 54 zł., — wyborowe po 60 zł.

Za owce eksportowe od 20 zł. do 32 zł. za parę i po 44 zł. do 50 zł. za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzyształowicz & Com.

Wiedeń dnia 20. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono: Cieląt 3414, zabitych wieprzów 1056, żywych zaś 2012, zabitych owiec 285, żywych owiec. 6757, Jagniąt —.

Cielęta płacono 34, 45 do 56 zł., — zabite — zł. do — zł.

Zabite wieprze 44, do 52 zł.

Zabite owce 35 do 46 zł., — żywe owce ciężkie dla eksportu od 44 do 50 zł., — lekki towar od 38 do 42 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Jagnięta za parę od — do — zł.

Galicyjska nierogacizna od 33, do 42 zł.

Średnio ciężka węgierska od 44 do 48 zł., za cężkie bagony od — do — zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Jak z Petersburga donoszą, dwór i koła urzędowe ogromnie są przerażone z powodu odkrycia nowego spisku robotników onegdajszej nocy. Aresztowano 27 osób z inteligencji, między temi 4 oficerów artylerji.

* * *

Do berlińskiego *Tagblattu* donoszą z Rzymu: Nadeszło tu już ultymatum rządu pruskiego. Rząd pruski proponuje zamianowanie dwóch koadjntorów z prawem następstwa w archidyecezjach gnieźnieńskiej i kolońskiej, zastrzegając się przeciw przywróceniu Ledóchowskiego i Melchersa. Jakkolwiek kongregacja kardynałów nie powzięła dotąd żadnej w tej mierze decyzji, przypuszczają, że może przychyli się do tego wniosku.

* * *

Rząd francuski nie otrzymał żadnego memorjału od Chin. Z Tsengiem układy wcale nie są prowadzone. Francja zażąda odszkodowania wojennego bardzo znacznego i gwarancji, że ono wypłacone zostanie.

* * *

Wiedeń d. 22. marca. (Pryw.) Pogrzeb dep. Towarnickiego odbędzie się jutro. Pochowany będzie na cmentarzu Centralnym.

Wiedeń d. 22. marca. (Pryw.) Danie zaliczki w kwocie jednego miliona (ale nie z funduszów państwowych) na cele Banku rustykalnenego, nastąpiło głównie za interwencją cesarza.

Wiedeń d. 22. marca. (Pryw.) Jutro i w poniedziałek odbędą się popołudniowe i wieczorne posiedzenia Izby posłów, a we wtorek nastąpi koniec rozprawy budżetowej.

Wiedeń d. 21. marca. Dalszy ciąg posiedzenia Izby Izby posłów. Pozycję budżetową „biblioteki naukowe" przyjęto. Minister oświaty br. Conrad oświadcza w odpowiedzi na uwagę Lustkandla, że w sprawie utworzenia fizjologiczno-anatomicznego zakładu postępował w porozumieniu z uniwersytetem wiedeńskim, i że o utworzenie tego zakładu, jako niezbędnie potrzebnego starać się będzie energicznie w najbliższej przyszłości.

Przy tytule „przemysłowe zakłady naukowe" krytykuje Tilszer projekt Dumreichera względem organizacji przemysłowych zakładów naukowych. Mowca zaznacza, że byłoby błędem, użyć szkół przemysłowych do szerzenia języka niemieckiego, i żąda, aby we wszystkich prowincjach ustanowiono osobne komisje krajowe, które mają uregulować naukę w szkołach przemysłowych. Mikszyza proponuje rezolucję, żądającą utworzenia czeskiej szkoły przemysłowej w Bernie w przyszłym roku szkolnym.

Poklukar proponuje rezolucję, żądającą jak najspieszniejszego założenia szkoły fachowej w górnej Krainie dla wyrobu luf karabinowych i szkoły fachowej dla wyrobów z drzewa w Lublanie. Jeneralny mowca Exner broni Dumreichera od zarzutów Tilszera.

W końcu przyjęła Izba pozycję „wykształcenie przemysłowe" wraz z rezolucją komisyjną względem założenia w Pradze, czeskiej wyższej szkoły przemysłowej. — Pozycję „specjalne zakłady naukowe" przyjęto bez rozprawy. — Ustawę o prowizorjum budżetowem na kwiecień przekazano komisji budżetowej do ustnego sprawozdania.

Wiedeń d. 21. marca. Na wieczornem posiedzeniu Izby posłów rozprawiano nad pozycją „szkoły ludowe." Lorenzoni użala się na niedorzeczne układanie podręczników w języku włoskim. — Kowalski użala się na zmuszanie dziatwy ruskiej do uczenia się języka polskiego, i uprasza rządu, aby w interesie kraju i państwa brał w ochronę Rusinów.

Minister oświaty br. Conrad, odpowiadając najpierw Kowalskiemu, przyznaje, że stosunki we wschodniej Galicji wymagają pomocy, wynurzając oraz nadzieję, że także i kraj coś uczynić musi koniecznie dla uzupełnienia braku tylu szkół. (A wszakże Rusinów w Galicji jest mniej niż Polaków, jednakowoż ruskich szkół ludowych jest znacznie więcej niż polskich; czy o tem nie wie p. minister, prawiąc o Galicji wschodniej? — p. r.)

Następnie minister przyrzeka zbadanie podręczników włoskich, i zaprzecza, jakoby nauka włoska w niemieckiej szkole ludowej w Trydencie była niedostateczną. Postępy uczniów przy przejściu do szkół średnich są znakomite, i nikt nie może zarzucać administracji oświaty, jakoby tam germanizowano. Jest nadzieja, że się te szkoły zupełnie zaszczepią w rodzinach włoskich i niemieckich (oklaski).

Terlago wykazuje, że włoskiej ludności w Trydencie dostatecznie zadość uczyniono; natomiast obowiązkowa nauka języka niemieckiego jest niedostateczą, a także interesom ludności włoskiej nieodpowiednią. — Raicz, jako jeneralny mowca, broni języka nowosłowieńskiego od zarzutu, jakoby go lud nie rozumiał. Uprasza rządu o takie urządzenie seminarjum nauczycielskiego w Marlborzu, aby zeń nauczyciele słowieńscy wychodzić mogli. Przypomina, że na wszechnicy gradeckiej zwinięto w r. 1851 trzy katedry słowieńskie, co stoi w związku ze skasowaniem konstytucji. W końcu wnosi z polecenia rezolucję względem zaprowadzenia słowieńskiego języka wykładowego w seminarjum nauczycielskiem w Mariborzu już od przyszłego roku szkolnego.

Jeneralny mowca Hackelberg występuje przeciw żądaniom Słowieńców, dodając, że Słowieńcy, gdyby spełniono ich życzenie co do utworzenia osobnej prowincji słowieńskiej z wszechnicą i t. p., to ta Slowenia zapewne by do Kroacji i Bóg wie gdzie jeszcze grawitowała. Odpiera zarzut germanizacji.

Po faktycznych sprostowaniach Hippoltego i Woszniaka przyjęto pozycję „szkoły ludowe", tudzież bez dyskusji pozycje: „fundusze" i „administracja funduszów szkolnych". Etat ministerstwa oświaty przeto załatwiony. Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń d. 22. marca. Na 9. dzielnicy wybrany został do Rady miejskiej nanowo Erndt; Wiener (redaktor półurzędowej *Starej Pressy*) i tutaj przepadł.

Praga d. 22. marca. Jutrzejsze dzienniki czeskie podają komunikat klubu posłów czeskich w Radzie państwa, oświadczający, że posłom czeskim nie pozostaje nic innego, jak tylko odmowną uchwałę lewicy co do projektu dr. Russa przyjąć do wiadomości i wytrwać na swojem stanowisku, będąc każdego czasu gotowymi do porozumienia się z ziomkami niemieckimi na podstawie równego prawa. Ci zaś — kończy komunikat — którzy na serjo pragną porozumienia, będą teraz w stanie zrozumieć, jaką powagę tej historji przypisać można.

Wiedeń d. 21. marca. Według doniesienia wieczornych dzienników tutejszych, kasjer Banku eskontowego poznał według fotografii w Kammererze tego, który przyniósł deponowane w Banku akcje browaru Liesingskiego, pochodzące z rabunku u Eiserta.

Berlin d. 21. marca. Poseł Stanów Zjednoczonych Sargent otrzymał zaproszenie na wieczór u cesarza z powodu tegoż urodzin i przyjął je.

Chrystjania d. 21. marca. Sąd państwowy skazał na utratę urzędu sekretarza stanu, Holmboca.

Paryż d. 21. marca. Do *Temps* donoszą z Hanoi, że wkrótce Francuzi uderzą na Honghoas. *Telegraphe* pisze, że Courbet otrzymał rozkaz zajęcia wyspy Hainan. Rząd naradza się nad odszkodowaniem wojennem, jakiego ma zażądać od Chin. Wynosić ono będzie najmniej 6 milionów funtów szterlingów.

Berlin d. 21. marca. Orłów na uroczystej audjencji wręczył cesarzowi w południe listy uwierzytelniające.

Rzym d. 21. marca. Król konferował przed południem z Fassinim i Minghettim. Dziś i jutro oczekują decyzji króla.

Berlin d. 21. marca. Rajchstag odesłał wniosek o przedłużeniu ustawy przeciw socjalistom do komisji 21 członków. W ciągu dyskusji minister Puttkamer zaprzeczył stanowczo insynuacji Sonnemana, jakoby rząd nie był bez winy w zamachach dynamitowych.

Przyjechali d. 22. marca 1884.

Hotel [illegible]ZA: T. hr. Wiszniewski z Krystynopola, L. Leszczyński z Kołodziejowa, A. Cielecki z Hadynkowic.

Hotel EUROPEJSKI: F. Topolnicki z Chyrowa, S. Kopczyński z Tarnopola, A. Dworski z Przemyśla, J. Doczkal z Wiednia, dr. L. Witz z Sambora, Schawerda z Wiednia.

Hotel LANGA: A Baltzer i B. Hanstein z Prus, J. Munk z Friedeka, M. Klemko z Rovereda.

Hotel ANGIELSKI: J. Trompeteur z Czerniowiec, F. Bertoni ze Stanisławowa, K. P. Kheil z Pragi.

Hotel WARSZAWSKI: J. Lewicki z Wiednia, dr. A. Waligórski z Przemyślan, M. Bogdański z Bucowa, F. Vasiczek z Preszburga, J. Łysiak z Tarnopola.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dnia pociąg mięszany

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 9 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, i o godz. 11. m. 20 przed południem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Lwów. Z Izby handlowej, 22. marca 1884.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	297	—	300	—
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	173	25	176	25
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	297	—	3 2	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a	250	—	[illegible]5	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:	płacą		żądają	
Tow. kred. galic 5 prc. w. a.	99	50	100	50
„ „ „ 4 „ „	90	50	92	—
„ „ „ 5 „ okres	99	50	100	50
„ „ „ 4 „ „	86	50	87	50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	25	102	25
„ „ „ 5 „ „	97	40	98	40
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	100	25	01	25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	—	—	—	—
„ „ „ „ 5 „	—	—	—	—

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą		żądają	
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	—	—	—	—

4. Obligi za 100 złr.

	płacą		żądają	
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	99	40	100	40
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101	50	102	50
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	—	91	—

5. Losy.

	płacą		żądają	
Miasta Krakowa	17	—	19	—
„ Stanisławowa	22	50	24	50

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.61	5.71
Dukat cesarski	5.63	5.73
Napoleondor	9.57	9.67
Półimperjał rosyjski	9.86	9.96
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.20¼	1.22¼
100 marek niemieckich	58.85	59.70
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 22. Marca. 1884.
godzina 1. minut 45 popołudniu.

Alpiny	66.50	Węg. akcje kr.	326.75
Anglo-Austr.	117.25	Unionsbank	112.30
Kolej Kar. Lud.	298.50	Nordbahn	271 —
Kolej Połud.	143.75	Kolej Alföld.	172.75
Kolej p. Elżb.	317.20	Kolej lw.-czern.	174.25
Węg. Nordostb.	157.75	Wied. Comunal	127.40
Węg. obl. p. zł.	100.40	Elbetal.	199.25
Węg. cis. losy r.	114.—	Losy tureckie	19.80
Zł. ren. węg. 4%	91.97	Bankverein.	108.20
Ros. rubel. pap.	1.21.50	Losy węgier.	116.75
Galic. indemn.	99.75	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: utrzymane.

Wiedeń, dnia 22. marca
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	323.30	Anglo-austrj.	117. —
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	143 50
Unionsbank	112.50	Napoleondor	9.61½
Rossyj. bankn.	1.21	Usposobienie: słabe	

Berlin, dnia 21. marca
godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	204.65	Akcje kredyt.	560.50
Lombardy	245.—	Galicjskie	126.25
Poż. wschod.	59 60	Austr. bank.	168.80

Wiedeń 20. marca.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą zł. w. a.		żąda. zł. w. a.	
Renty austr. w bank. 5 prc.	79	75	79	90
„ „ w srebrze 5 „	81	10	81	25
Pożycz. loterj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	123	75	124	25
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	186	60	[illegible]6	90
1860 „ 100 „ „ „	144	25	144	50
1864 „ 100 „ „ „	170	—	170	50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	149	25	149	75
Renta złota 11 prc.			—	
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	99	50	100	—
Bukowińskie	99	50	100	—
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	122	25	122	40
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	142	—	142	50
Węgierska poż. po 100 złr.	116	75	117	25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.				
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	116	50	117	—
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	245	50	246	50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	323	90	324	20
Zakład kred. węgier. 200 złr.	327	50	328	—
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	805		808	

	płacą zł. w. a.		żąda zł. w. a.	
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.				
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	·45		847	
Unionsbank po 100 złr.	1 2	80	118	2
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147	75	143	5
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	108	30	108	7[illegible]
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	172	75	173	25
Elżbiety „ 200 „ „	231	25	231	75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2735		2740	
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	207	75	208	—
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	298	50	299	—
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	27	25	27	75
Lwowsko-Czerniow Jasska po 200 zł.	174	—	174	75
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	188	—	188	50
„ „ l. B. „ 200 „	199	75	200	—
Rudolfa po 200 złr. srebr.	179	75	180	—
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	1 4	50	174	90
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	13	90	314	20
Südbahn po 200 zł. sr.	148	40	148	[illegible]0
Tramway wied. po 170 zł.	236	70	237	—
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	168	—	168	25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr srebrem	157	50	158	—
Węgier zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	169	—	169	50

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą zł. w. a.		żąda. zł. w. a.	
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	120	75	121	—
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	96	30	96	8
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90	60	91	10
„ „ „ 5 „ „	99	[illegible]0	100	—
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101	—	101	4
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	—	—	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101	80	102	2
„ „ „ w. a. 5 „	100	20	100	40
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	99	75	100	50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	99	50	100	—
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	103	25	1[illegible]8	5
Elżbiety po 5 prc. sr.				
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—	—	—
„ „ 1870 5 „ „ „	—	—	—	—
„ „ 1872 5 „ „ „	—	—	—	—
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	105	75	106	25
„ „ 5 „ w. a.	101	50	—	—
„ „ 5 „ srebr.	109	[illegible]0	110	
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	101	25	101	50
„ II. em. 5 prc.	—	—	—	—
„ III. em. 1871 300	—	—	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96	25	96	75
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101	—	101	75
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98	50	98	80

	płacą zł. w. a.		żąda. zł. w. a.	
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97	60	98	—
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	102	90	103	15
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	1[illegible]2	90	1[illegible]3	15
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	102	90	103	15
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prc.	97	—	97	50
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.	173	75	174	25
Klery po 40 złr. m. k.	40	25	—	
Insbruckie prem. poż.	19	50	20	50
Keglevich po 10 złr. m. k.	19	—	—	—
Krakowska po 20 złr. m. k.	17	50	18	—
Lublańska prem. poż.	23	—	24	
Budzińskie m.	41	50	42	50
Palffy po 40 złr. m. k.	37	50	38	50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20	—	21	—
K. Salm po 40 zł. m. k.	53	—	53	50
Solnogrodzkie prem. poż.	21	50	22	
St. Genois po 40 złr. m. k.	47	75	48	25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	21	50	22	50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28	50	29	50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	37	50	38	—
Dewizy 3-miesięczne.				
Berlin 100 mark	59	30	59	40
Frankfurt 100 mark.	59	20	59	40
Hamburg 100 mark	59	20	59	40
Londyn 100 fnt. szterl.	121	45	121	16
Paryż 100 franków	48	10	48	5[illegible]

od dziś się datuje. Jeszcze za czasów Giskry i Auersperga zbierał on wawrzyny i był najniebezpieczniejszym przeciwnikiem centralistów. To też i nie dziw, iż i teraz słuchała go cała Izba z największą uwagą, a aż kilku mówców lewicy musiało się zbiorowo złożyć, ażeby odpowiedzieć monsignorowi.

Zdziwicie się zapewne, że nikt z posłów naszych nie podniósł głosu w sprawie fakultetu medycznego przy wszechnicy lwowskiej. Jak się to stało, posłuchajcie. Dr. Euzebiusz Czerkawski, który, jak zawsze, gorliwym jest w obronie naszych interesów, uprosił sobie w Kole pozwolenie, żeby w tej sprawie mógł mówić w Izbie, i w tym też celu był się zapisał do głosu. Miał przemawiać wczoraj. Tymczasem prezydyum Izby dążyło tak skwapliwie do przyspieszenia obrad, że w tej swojej przesadzonej gorliwości uczyniło takie zarządzenia, ażeby tylko co rychlej zakończyć posiedzenie, iż dr. Czerkawski nie mógł przyjść już do głosu. Tym sposobem w tym roku sprawa medycznego fakultetu nie będzie wcale podniesioną. Rozumie się samo przez się, że rząd ani myśli o dotrzymaniu danego pod tym względem przyrzeczenia, z czego także okazuje się, jak właściwie rząd ten nam sprzyja.

Sprawa galicyjskiej indemnizacyi stoi w komisji budżetowej dobrze, jednak mimo to stoi ona w ogóle bardzo źle. Rzecz się ma właściwie tak, że przez względy grzeczności znajduje się w wymienionej komisji większość dla wniosku sprawozdawcy p. Zeithammera, jednak pod warunkiem, że cała sprawa będzie odroczoną, i w bieżącej sesji parlamentarnej nie przyjdzie pod obrady. Świetne więc wywody słuszności odpisania Galicji dawnej przez skarb państwa zaliczek na fundusz indemnizacyjny w komisji budżetowej, mianowicie ze strony ministra Ziemiałkowskiego, dr. Euzebiusza Czerkawskiego i p. Gniewosza, nie będą na razie miały żadnej praktycznej doniosłości.

Tak samo nowego opodatkowania gorzelń również nie przedstawia wiele widoków. Jedyną może koncesją będzie wniosek Czajkowskiego-Auspitza, przyjęty wczoraj w odnośnej komisji a zatwierdzający, że nowe opodatkowanie gorzelń rolniczych zacierających 45 do 80 hektolitrów nastąpić ma dopiero od 1. września 1885. W Kole polskiem miano wczoraj nad tym przedmiotem obradować, jednakże przez wzgląd, iż sprawa w komisji jeszcze nie załatwiona, odłożono obrady do niedzieli, a tymczasem zajmowano się dalej budżetem. O skargach podniesionych przeciw brakowi racjonalnego gospodarstwa po stronie rządu co do chowu koni, jakoteż o wysłaniu deputacyi w tej sprawie do ministra rolnictwa, doniosłem już telegraficznie.

Temi dniami ma się pojawić broszura w polskim i niemieckim języku, wykazująca na podstawie dat konieczność upaństwowienia kolei Północnej, napisana przez jednego z członków Koła polskiego. Broszura ta sprawi niezawodnie sensacyę, ponieważ autor miał dużo materjału pod ręką, który przez nikogo dotychczas nie był jeszcze zużytkowanym. Broszura ma wyjść w 20.000 egzemplarzy.

Moskwa.

Z Petersburga donoszą do *Dz. poz.*: Gdy władza wyznaczyła pieniężną nagrodę za wykrycie Degajewa, w tej chwili odezwały się opowiedziano na piśmie, iż wyrok śmierci zapadł na tego, któryby śmiał dopomódz policji do wykrycia i uwięzienia Degajewa. Dzisiaj dodajmy, że numer wczorajszy „Narodnej Woli" hektografowane przestrogi tej samej treści porozlepiał na narożnikach ulic stolicy. Lubo nad ranem zwijały się straże policyjne, by zrywać te proklamacje, i usunąć z przed oczu ludzkich, to przecież znaczna liczba osób odczytać ją dość miała czasu, i tak treść jej przeszła do wiadomości wszystkich. Zaledwie zniknęły z murów owe proklamacje, pojawiła się nowa w ogromnym formacie, rozsypana po całem mieście w tysiącach egzemplarzy. Na wielkim arkuszu wydrukowano w tajnej drukarni „Narodnej Woli" trzy artykuły wstępne, a nad niemi napis: „Do moskiewskiego społeczeństwa połączony rewolucyjny związek młodzieży „Narodnej Woli". Zamieszanie tej odezwy, mianowicie w wyrażeniach rządu i policji. Ona to głosiła z butą i stanowczością, że wyłowiła tajne drukarnie aż do ostatniej czcionki — a to nowy pokazuje się okaz [illegible]. Mniejsza już o to, czy to fakt wielkiej publiczności, ale kompromituje to ją niezbyt fortunnie wobec cara. Car tedy wielce niełaskaw na wszystkich bez wyjątku, gniewa się i niepokoi, a w popłochu, jego obcowanie.

Jeden z artykułów odezwy „związku młodzieży" wypowiada jasno swój program. Nie wynika z naszej nazwy — tłumaczy na wstępie — ażebyśmy się poddawali bezwarunkowo komitetowi wykonawczemu „Narodnej Woli", lubo dzielimy najzupełniej tego stronnictwa socjalne i polityczne przekonania, pochwalamy wszystkie jego czyny, słowem, do rewolucji, która wzięła świetny początek od dnia pamiętnego 13. marca 1881.

Do rewolucji należy już wielu — tłumaczy dalej — jakkolwiek różni różnemi rządzą się teorjami, ale te teorje łatwo byłoby pogodzić. Między innemi stronnictwo „Czernyj peredieł" zbliża się bardzo do „Narodnej Woli" — jedna obu różnica w pytaniu: jak dójść do celu?

Według odezwy, którą streszczamy, „Czernyj peredieł" obiera nadmiar długą i łagodną drogę. Połączony związek młodzieży „Narodnej Woli" — zamierza stworzyć liczne stowarzyszenie socjalno-rewolucyjnego charakteru z młodych sił, wolne od wszelkiej politycznej stronniczości, którego zadaniem będzie działać na rozwój narodowej rewolucji. Chwilowo więc stawamy pod sztandarem „Narodnej Woli", oświadczając zarazem, że pozostaniemy jej zawsze radą i czynem komitetowi wykonawczemu, gdy tego się miał zażądać.

Do organizacji swojej wewnętrznej, mówi się dalej w odezwie, że związek młodzieży nie organizuje niczego, byłby zaś członków; przyjmuje wszystkich młodych, których chęci działać na rzecz wyzwolenia, a przecież nie dość są jeszcze wytrawni, by wstąpić mogli w ściśle zorganizowane, karne szeregi komitetu stronnictw rewolucyjnych. „Związek młodzieży" pragnie więc być ogniwem pomiędzy tylu odrębnie działającemi stronnictwami. Powtarza przeto raz jeszcze odezwa: żeby znaleźć się w związku nie potrzeba młodzieńcowi wyrzekać się od żadnych przekonań politycznych; przeciwnie, każdy członek związku może być członkiem innego stronnictwa.

Tłomacząc praktyczną związku użyteczność dla sprawy, pisze odezwa, że młodzież powinna nadewszystko zbliżyć się do klas roboczych, szerzyć tu idee socjalistyczne. A nadto może „związek ułatwiać ucieczki politycznym więźniom (co wcale według jej zdania nie jest rzeczą trudną); powinien dawać składki na cele rewolucyjne, fabrykować paszporty, działać na prowincji, po miastach i wsiach, a porozumiewać się z młodzieżą kształcącą się po naukowych zakładach.

„Oto rozległe a wdzięczne pole pracy dla „Związku młodzieży!"

TEATR.

(*„Samobójstwo", dramat w 5 aktach Pawła Ferrari, przekład z włoskiego A. W.*)

„Żeby każdy samobójca mógł po swoim skonie zobaczyć, jaką pozostawia za sobą ruinę, jak wiele najbliższych sobie osób unieszczęśliwia, z pewnością chciałby żyć w najopłakańszem położeniu, nie targnąłby się na swoje życie." Takie zdanie wygłasza w akcie czwartym bohater sztuki Uberto Camporegio, a udowodnieniu tej tezy poświęcił Ferrari dramat, którego tytuł podaliśmy powyżej. Podamy treść tego utworu w najogólniejszych zarysach. Uberto Camporegio, zdolny lekarz, kandydat na profesora uniwersytetu, człowiek żonaty i ojciec dwojga dzieci, chłopczyka i córeczki, utrzymuje stosunek miłosny z żoną swego przyjaciela, hrabiną Laurą. Podejrzewany przez jej męża, będąc w kłopotach pieniężnych, aby zaspokoić wierzycieli, którzy zagrażają mu odkryciem jego stosunku miłosnego, narusza powierzoną sobie kasę stowarzyszenia lekarzy, a gdy go wszystko zawodzi, strzela do siebie z rewolweru. Żona, którą poprzednio wyprawił do Palermo, dowiaduje się o strasznej katastrofie w akcie drugim i wpada w obłąkanie. Między aktem drugim a trzecim upływa lat 20. Biedną familię Camporegiów widzimy w akcie trzecim na poddaszu; dzieci Camporegia, Jerzy i Klotylda, już są dorosłe; on pracuje na utrzymanie siostry i obłąkanej matki, ona zaś ma wkrótce wyjść za mąż za ukochanego przez siebie Emila. Wtem nowy cios uderza w nieszczęśliwą rodzinę; Emil oddziedziczył majątek, ale pod warunkiem, że nie ożeni się ze spadkobierczynią samobójcy. Wszystkie te osoby są ofiarami samobójcy. Nie zabił on się tylko zranił, a gdy jedyny świadek jego czynu pobiegł do lekarza, on zaczołgał się nad brzeg morski, rzucił się w wodę, ale wyratował go statek [illegible] do Ameryki, gdzie przez długie lata [illegible] jako lekarz pod obcem nazwiskiem [illegible] sławę jako słynny psychjatra.

Uberto niespodzianie zjawia się w domu swojej rodziny w chwili, gdy Klotylda, zawiedziona w miłości, razem z córką hrabiny Laury [illegible] z domu, żeby jako aktorka wśród hulaszczego życia szukać, jeśli nie ukojenia, to zapomnienia. [illegible] W następnym akcie widzimy Klotyldę wraz z towarzyszką, jako kwieciarki w ogrodzie publicznym. Zawód aktorski jakoś się nie powiódł i obie dziewczęta musiały się imać handlu kwiatami, aby zarabiać na życie. Wśród gości znajduje się także Uberto, który opowiada o cierpieniach samobójcy. [illegible]

Oto szkielet sztuki. Już z treści tej widzimy, że dramat Ferrariego jest z rodzaju owych sensacyjnych sztuk dramatycznych, w rodzaju „Dwóch sierót", „Ubogich w Paryżu" itd. obliczonych przeważnie na efekt, ale stoi on wyżej od nich piękną tendencją i zręcznem jej przeprowadzeniem. Autor wprowadził na scenę mnóstwo efektów i zawikłań tak, że [illegible]. Szczególnie jest ekspozycja zaciekawiająca i przeprowadzona z wielką znajomością warunków scenicznych, a niektóre sceny robią wielkie wrażenie udatnem odzwierciedleniem życia. Z pomiędzy utworów przedstawianych w ostatnich czasach na naszej scenie „Samobójstwo" ma może najwięcej warunków do dłuższego utrzymania się w repertuarze.

Przedstawienie było dobre. P. Żelazowski jako Camporegio miał chwile piękne i uczucia, dobrą Adelą (jego żona) była pani Żelazowska w scenach obłąkania i odzyskania zmysłów, a pani Zapolska (Laura) i pp. Woleński (Jerzy), Kwiecińska i Walewski [illegible] wdzięcznie odegrali swoje role. Beneficjant miał bardzo drobną, epizodyczną rolkę, którą odegrał z właściwym sobie artyzmem. Publiczność licznie zgromadzona powitała go przy okazaniu się jego na scenie przeciągłemi oklaskami. (*b*)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 22 Marca

* **Pogoda** dziś zupełnie nie świetnie się spisuje. Zachmurzył się dzień, a temperatura spadła z 10 na 5 stopni.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w sobotę d. 22. marca, po raz ostatni w tym sezonie i po cenach zniżonych: „Straszny dwór", opera w 4 akt. St. Moniuszki, w której p. Myszuga ostatni raz odśpiewa partję Stefana.

Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4. „Boccaccio," opera komiczna w 3 aktach Suppégo. Wieczorem o godz. 7. po raz drugi „Samobójstwo" (*Il suicidio*), komedja w 5 aktach, z włoskiego, Pawła Ferrari, tłumaczył Adolf Walewski.

W poniedziałek d. 24. marca: Obchód 300-letniej rocznicy zgonu Jana Kochanowskiego, urządzony staraniem lwowskiego Koła literackiego, z udziałem Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia" i pierwszych sił wokalnych. Artyści dramatu przedstawią utwór sceniczny Jana Kochanowskiego p. t. „Odprawa posłów greckich" w połączeniu z koncertem pod dyr. p. Henryka Jareckiego.

We wtorek d. 25. marca „Carmen" opera w 4 aktach Bizeta, z panną Rossini w roli tytułowej. Micaelę odśpiewa pani Skalska.

W piątek d. 28. marca benefis i jubileuszowe przedstawienie pani Anieli Aszpergerowej. Przedstawioną zostanie „Balladyna" tragedja w 5 akt. Słowackiego.

P. Henryk hr. Łączyński złożył w dyr. teatru nowy utwór p. t. „Szukam spokoju." Jestto wesoła trzyaktowa komedja, która będzie przedstawioną na naszej scenie.

* **Koncert.** Jutro w sali Domu Narodnego o godz. 12. w południe odbędzie się poranek muzykalno-deklamacyjny ulubieńca naszej publiczności, p. Seweryna Zamojskiego, który po dłuższej chorobie da się słyszeć po raz pierwszy z współudziałem pp. Dowiakowskiej, Myszugi i Marka. Program koncertu urozmaicony. P. Zamojski odeklamuje fragment Korzeniowskiego p. t. „Pan Fortunat." Spodziewamy się, że publiczność licznie się zbierze na ten koncert, tem bardziej, że dochód z niego przeznaczony jest na koszta podróży p. Z do kąpiel, których potrzebuje dla zupełnego zrestaurowania swego zdrowia.

* **Koncert panny Cognetti.** We wtorek w sali Towarzystwa muzycznego, odbędzie się drugi koncert panny Luizy Cognetti, uczennicy Liszta, która pierwszym występem zjednała sobie wielkie uznanie w kołach artystycznych.

* **W Kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę dnia 22. marca b. r. koncert muzyki instrumentalnej „Harmonia". Wstęp dla pp. członków z familią wolny. Lista otwarta. Początek o godzinie 7. wieczór.

* **Wieczór akademicki** ku uczczeniu jubileuszu Jana Kochanowskiego, urządza dziś młodzież akademicka w auli uniwersyteckiej.

* **Przypominamy** czytelnikom naszym jubileuszowe przedstawienie ku czci Jana Kochanowskiego, które odbędzie się w teatrze hr. Skarbka dnia 24. b. m. to jest w poniedziałek.

* **Wychodźcy do Ameryki.** Dnia 20. b. m. przytrzymano na dworcu kolei żelaznej w Krakowie kilku włościan z powiatu pilzneńskiego, udających się do Ameryki a których prowadził Rottenberg Ekime krawiec z Ołpin; za co też został przyaresztowany.

* **Muzeum hr. Dzieduszyckiego** zamknięte będzie dla publiczności prawdopodobnie aż do końca przyszłego miesiąca. Przyczyną tego jest pakowanie niektórych okazów, a mianowicie orłów na wystawę ornitologiczną, która urządzoną będzie w Wiedniu w pierwszych dniach świąt Wielkanocnych b. r.

† **Ś. p. Euloglusz Zakrzewski.** Coraz więcej przerzedzają się szeregi weteranów z roku 1831. Dnia 18. b. m. zasnął snem wiecznym jeden z tych starców, którzy wiele przecierpieli, wiele doznali zawodów i trudu życia, ś. p. Euloginsz Zakrzewski, syn Karola, niegdyś dziedzica Osieka i Nielęgowa. Staranne uzyskawszy wykształcenie, po ukończonych studjach uniwersyteckich, referendarjuszem już był w Berlinie gdy wybuchła noc listopadowa w Warszawie. Rzucił więc akta i pospieszył, dokąd spieszyła młodzież polska, miłująca ojczyznę. Jako szeregowiec w jeździe poznańskiej w dywizji jenerała Kaźmierza Skarzyńskiego walczył pod Wawrem. W bitwie pod Grochowem utracił konia, ale natychmiast pochwyciwszy innego po zabitym kirasjerze nieprzyjacielskim, stał dalej w krwawym boju aż do północy w szeregach straży tylnej. Pod Wielkim Dębem i Iganiami już był wachmistrzem. Wycieńczony i ranny długie tygodnie przebywał w lazarecie. Dnia 15. sierpnia dowodził plutonem w koszarach Mirowskich, a gdy rozstrzelać się wzbraniał skazanych na śmierć przez Krukowieckiego, o mało sam nie padł ofiarą. Po wzięciu Warszawy, awansował w Płocku na podporucznika. — Po wojnie osiadł w Osieku pod Kościanem, majątku dziedzicznym, ale i tutaj nie zaznał spokoju. Los nieprzychylny przerzucał ś. p. Eulogiusza z miejsca na miejsce, z jednego zajęcia w drugie, prowadził go do więzień pruskich i moskiewskich jako politycznie skompromitowanego. W chwilach spokojniejszych zajmował się pracą literacką; między innemi wydał drukiem kilkotomową historję powszechną. W sędziwym już wieku przez czas niejaki brał udział w redakcji *Kurjera Pozn.* Pełne goryczy, ciężkie było mu długie życia pasmo. Niechaj lekką mu będzie garść ukochanej polskiej ziemi, co teraz mu spada na cichą trumnę!

† **Dr. Szerlecki**, weteran z r. 1831. zmarł w Mülhausen. Niemając bezpośredniej ztamtąd wiadomości, musimy ograniczyć się na wzmiance, jaką o zmarłym czyni *Elsasser Jou nal*, co czynimy tem chętniej, ile że wzmianka tego pisma dla zmarłego i dla Polaków wogóle jest nader sympatyczna. Otóż podaje pismo strasburgskie, w korespondencji z Mülhausen pod datą 17. bm.:

Ostatniej niedzieli zmarł tu dr. Szerlecki, jedna z najbardziej ulubionych i poważanych osobistości w mieście. Powszechnie, w ustach ludu nazywany był tylko „Polakiem." Wiele usług, które oddał właśnie mieszkańcom miasta i głęboka nauka zmarłego, usprawiedliwiają podanie krótkiej biografii jego.

Urodzony w jakiemś małem miasteczku polskiem, był w r. 1830 oficerem w armii walczącej o niepodległość ojczyzny. Po upadku powstania z tysiącami współtowarzyszy musiał emigrować. W Strassburgu uczęszczał na medycynę i doktoryzował się w r. 1834. Osiadł potem w Mülhausen, zawarł w następnym roku związek małżeński z panną Mansbendel-Mieg. W r. 1839 został mianowany członkiem akademii medycznej w Montpellier. Przy rozpisanym przez znany *Bulletin thérapeutique* konkursie, uzyskał złoty medal, a wiadomo, że sędziami akademickimi byli wówczas słynni; Ricord, Malgaigne i inni. Później został dr. Szerlecki mianowany członkiem towarzystw lekarskich w Brukseli, Antwerpii, Brügge, w Krakowie, w Erlangen i wielu innych. W r. 1838 wydał francuski i niemiecki słownik terapeutyczny, który miał powszechne powodzenie i był przedrukowany w Berlinie i Brukseli. W r. 1844 redagował *Journal de Pharmacodynamique.*

Dwa główne rysy charakteru zmarłego, to: gorąca miłość Polski i Francji — i niewyczerpane miłosierdzie. Był on ideałem lekarza demokraty, w najlepszem znaczeniu tego wyrazu. Prawdziwie rozrzucał siły swoje i talent, aby nieść pomoc biednym, nie dbając nigdy o siebie, lecz zawsze o innych. Dr. Szerlecki umarł też w niedostatku — pozostawiając jednak bogatą spuściznę w powszechnem poważaniu i czci dla swego imienia co się też objawiło w nader licznym udziale publiczności w pogrzebie".

* **35 orłów.** Na wystawę ornitologiczną w Wiedniu wysyła hr. Włodz. Dzieduszycki kolekcję 35 orłów.

* **„Kurjera warszawskiego,"** który znowu powołuje się na „jednę z *Reform* krakowskich," zapytujemy powtórnie: ileż ich jest i jak się nazywają?...

* **Na pomnik ś. p. Henryka Schmitta.** Rada powiatowa w Brzozowie 5 złr.

* **Biedak**, o którym wczoraj zrobiliśmy wzmiankę, mieszka przy ulicy Wuleckiej nr. 4, a nie Halickiej, jak mylnie wydrukowano.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** niedziela środopostna; — św. Sofronyja pr. — W poniedziałek: Gabrjela arch.; — św. Teofana. — We wtorek: Zwiastowanie NMP.; — Nykyfora patr.

* **Wiadomości policyjne** z d. 21. marca b. r. Skradziono w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej binoklę w czarnej oprawie, wraz z czarnym futerałem wart. 48 zł.; p. Rauchowi pod l. 28 ul. Sobieskiego z zamkniętego strychu 4 prześcieradeł znacz. S. R, 2 obrusy znacz R., kalesony znacz. H. R i 3 poszewki; słudze kolejowemu Bruczkowskiemu pod l. 4 Bogdanówka z zamkniętego chlewu dwa wieprze war. 30 zł.; p. P. S. bandę z łańcuckiego sukna z niebieską sukienną podszewką war. 15 zł. z wozu na placu Rzeźnim.

Aresztowano Krzysztofa Całego za kradzież 5 sznurków korali wartości 22 zł. u rolnika Pażucha w Rzęśni pol.; Konrada Maczyńskiego za kradzież drzewa ze stosu na składzie; Jakóba Hassa za usiłowaną sprzedaż trzech krów war 160 zł., które powierzył mu p. K., by odstawił takowe do Chokorkowic; Wincentego Wolskiego za kradzież 4 gęsi i 2 kur z zamkniętej komórki na szkodę p Dygdałowicza w Zamarstynowie, kury te odszukano u Szulima Vogla szynkarza na Zniesieniu, który zakupił cały ten łup od złodzieja; Dmytra Fedorowicza i Józefa Kulczyckiego jako wspólników przedtem aresztowanego Michała Wronowskiego za kradzież rzeczy z wozu, zaś S Schalla, Lejbę Jarosłanera i Salomona Rozesa jako uczestników w tej kradzieży.

Zgubiono: p. T. K. pulares czarny z kartką zast. rusk. banku na zegarek za 5 zł. zast.; p. J. Cz. skunkowy kołnierz; p. P. Cz. kartkę zastaw. l. 32442.

Znaleziono paszport wojskowy Michała Koczorowskiego z Kukizowa.

Przytrzymano krowę maści czerwoniawej i białej koło gmachu politechniki, i oddano do komisarjatu dzielnicy I.

* * *

* **Wieczorek Kopernika.** Po raz pierwszy wczoraj podjęli pp. technicy urządzenie publicznie w sali kasyna miejskiego wieczorku muzykalno-deklamacyjnego ku uczczeniu 412-rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika i udało im się to przedsięwzięcie wcale dobrze... dzięki paniom Dowiakowskiej, Szlezygierównie, Zbierzchowskiej i panom Jareckiemu, Myszudze jakoteż chórowi „Lutni."

Po podniesieniu kurtyny przedstawił się licznie zgromadzonej publiczności — biust sławnego astronoma na tle utworzonem z kwiatów gustownie ustawionych.

Zastępca przewodniczącego bratniej pomocy słuchaczów politechniki p. Widt rozpoczął wieczór, mową wstępną, wygłoszoną gładko. Co do treści tejże wielkie wyrazić musimy zdziwienie — pp. technicy, których słusznie nazywają pionierami przyszłości, mogli byli przecież wybrać kogoś z pośród siebie, coby niebył rzucił publiczności, jakby z łaski kilkadziesiąt frazesów ckliwo sentymentalnych, naciąganych komunałów, wynosząc pod niebiosy to co było, czego już nie ma, a nie wspominając jak być powinno. Wstępne przemówienie młodego pracownika pod biustem Kopernika powinno być inne. Wszak Kopernik, to człowiek dla swych idei przez współczesnych prześladowany, to człowiek, który rewolucję wywołał odkryciem swojem w umysłach ludzi, którym się zdawało, że tak jak oni powiedzieli być musi a inaczej być nie może, to żaden „dobroczyńca biednych", „pocieszyciel strapionych", „lekarz chorych", jak to patetyczny mowca sentymentalnie wygłosił. Ci co już nie mają przed sobą przyszłości, mogą się rozczulać przeszłością i łzami nie męzkiemi się oblewać ale młodzież co w przyszłość spogląda nie powinna się zadowalniać frazesem tak często a bezskutecznie powtarzanym, o powinna nie — mówić i tylko mówić choćby najczulej, ale działać wytrwale.

Gdyby mowca zechciał był zwrócić uwagę na trafny ustęp swej przemowy geniuszach i bohaterach, gdyby był zrozumiał, że oni nie wygłaszaniem zużytych frazesów o ojczyźnie stanęli na tem stanowisku na którem stoją, byłby wypuścił wiele ze swej mowy i nie dał tego wyobrażenia słuchaczom, że już i technicy co postępem i tylko postępem stawiają pomniki, potrafią bawić się w kobiece wykrzykniki.

Rozwodzimy się tak długo nad przemową wstępną, bo do niej zastosowane zostały i dalsze deklamacyjne numera: „Kazanie ks. Marka" jeden z najsłabszych utworów Juliusza Słowackiego i „Gawęda Dorosza" rubaszny acz nie pozbawiony prawdziwie sierżantowskiej werwy, utwór narodowego gawędziarza Wincentego Pola. Oto wiersze wybrane przez komitet do wygłoszenia. Nie dziw, że obaj deklamatorowie choć świetnie uposażeni od natury nie sprawili wielkiego wrażenia. Przyznać przecież trzeba, że p. Niemeksza wlał w gawędę Dorosza tyle życia, że zdawało nam się, iż słyszymy rzeczywistego niezadowolonego sierżanta. Musimy jeszcze kilka słów powiedzieć o innych częściach programu, który składał się aż z 15 numerów;

Pani Zbierzchowska i akad. Sikorski odegrali wybornie Beethovena „Egmont", poczem akademicy Schmelkes, Wenz, Budzynowski, Angerman wykonali 2 bardzo piękne kwartety na skrzypcach, mianowicie Haydna „kwartet d-dur Largo" i Mozarta „kwartet b dur Allegro".

Chór Lutnia odśpiewał jak zwykle bardzo dobrze 4 pieśni, za co też huczne zbierał oklaski.

Pani Dowiakowska przywitana grzmotem oklasków, odśpiewała arję z opery „Carmen" Bizeta, czem tak zachwyciła słuchaczy, że za powtórnem zjawieniem się na estradzie z panem Myszugą i po odśpiewaniu duetu z „Balu maskowego" frenetyczne kilkanaście minut trwające oklaski, zmusiły ich do powtórzenia numeru. Równie serdecznego przyjęcia doznała panna Szlezygier, której miłutki głos w sali kasynowej wydał się daleko silniejszym. Panna S. odśpiewała 3 utwory, a wszystkie wypadły wybornie, to też nie dziw, że po każdym zbierała śpiewaczka sympatyczna huczne oklaski.

Odczyt akad. Chodkiewicza p. t. „Przed i po Koperniku" wcale dobrze opracowany i napisany, zjednał autorowi zasłużone brawa. (*A. M.*)

* * *

— **Z pod Turki** dnia 10. marca. Przyjętym na całym świecie zwyczajem pomaga się podróżującym czy to dla rozrywki, czy dla interesu w ten sposób, iż się stara o ile możności wszystkie dane środki komunikacyjne uczynić tymże dogodnemi i wśród znojów podróży mniej uciążliwemi. Tem bardziej godziłoby się jak najwięcej dołożyć starań dla tych, którzy podróżując w mniej przystępnych miejscowościach kraju naszego, narażeni są już i tak w tej podróży na mnogie niedogodności, a nawet na utratę zdrowia. Tymczasem jadąc do powiatowego pośród głębokich już Karpat położonego miasta Turki, mamy jedyną arterję komunikacyjną do tegoż prowadzącą: gościniec rządowy z Chyrowa na Starąsól, Staremiasto i Łopuszankę.

Nie przeczę, a nawet podnoszę, iż szybkowóz osobowy przewożący podróżnych tą drogą z Chyrowa do Turki, jest jedynym godziwym środkiem, jakim dostać się można na pewno do tegoż miasta, rzekłbym nawet, że jest on wielkiem dobrodziejstwem, o którem ten tylko może mieć wyobrażenie, kto przed zaprowadzeniem szybkowozu na tej rucie udawać się musiał do Turki, a ztąd dalej ku granicy Użoka węgierskiego. Lecz gdy już przysporzono tę dogodność podróżującym do Turki w tym kierunku dalej się udającym, to czemuż nie zastanowiono się jeszcze nad tem, gdzie by ci podróżni przyjechawszy koleją żelazną, czy to w kierunku od Przemyśla, czyli od Sambora, mogli chwilę odjazdu szybkowozu oczekiwać wygodnie. Pociąg kolei Dniestrzańskiej nadchodzi do Chyrowa popołudniu o 4. godzinie, kolei Łupkowskiej od Zagórza po 4. godzinie; tejże samej kolei od Przemyśla o 5. godzinie, nareszcie o godzinie 10. minut 41 w nocy, szybkowóz zaś odchodzi z Chyrowa do Turki o 12. godzinie w nocy. Podobnie przychodzi szybkowóz z Turki do Chyrowa o 2. godzinie po północy, najbliższy zaś pociąg kolejowy w kierunku do Przemyśla odchodzi kilka minut przed piątą rano, a do Sambora o 10. godzinie.

Sala drugiej klasy na dworcu kolejowym w Chyrowie, w której znajduje się restauracja, jako jedyne asylum dla przybywających podróżnych, otwartą jest tylko w chwilach przybycia i odjazdu pociągów i jak długo ruch ten wywołany pociągami kolejowemi panuje, tak długo można w tej sali przebywać. Z chwilą atoli odejścia pociągu, a tem samem ustania ruchu powyższego, zamykają się wrota „wartsalu", a ty nieszczęśliwy podróżny, oczekujący odjazdu poczty do Turki, widzisz się na bruku pod gołem niebem. A cóż dopiero masz począć ze sobą przyjechawszy z Turki do Chyrowa po północy, nie znając wcale miejscowości i to w chwili, kiedy na dworcu kolejowym wszystko w śnie pogrążone głębokim, wszystkie możebne ubikacje, w których skryć by się można przed słotą lub burzą, szczelnie pozamykane, a ty wysiadłszy ze szybkowozu, ujrzysz się nagle sam jeden w pośród ciemnej nocy?

A przecież tu o żadne nie rozchodzi się koszta lub trudności, wszakże i najlichszy strażnik kolejowy ma ukrycie w swej budce, ażeby nie był narażonym na wpływy powietrza, dlaczegoż zatem tylko ów biedny podróżny, przybywający może aż od granicy węgierskiej niema mieć przynajmniej mizernego przytułku, gdzieby ziębnięte swe kości ogrzać i takowe mógł wyprostować. Rozpisywać się nad przykrą sytuacją (zwłaszcza, że tym podróżnym może być kobieta sama) podróżnych tych było by zbytecznie, gdyż każdy może sobie położenie to nieszczęśliwe łatwo wyobrazić, apeluję więc tylko za pomocą publicznego tego głosu, do władz kompetentnych z prośbą, by wglądnąć zechciały w to anomale i następnie obmyśliły środek umożliwiający podróżnym czekającym w Chyrowie na szybkowóz do Turki, lub odwrotnie przybywającym nim z Turki do Chyrowa, a oczekującym którego z powyżej wskazanych pociągów kolejowych, w sposób dogodny, kilka godzin po ludzku przepędzić.

Jeden kilka razy do roku niemale tego doznający, w imieniu wielu!

— **Z pod Złoczowa.** (W sprawie Jordanu w Ponikwie.) Wyczytawszy w *Gazecie Narodowej* pod tytułem „Jordan w Ponikwie" o wielu zgorszeniach, zaburzeniach itp. rzeczach, wywołanych trójramiennym krzyżem, a spowodowanych nietaktownem postąpieniem księdza Ziemiańskieg ; jako jeden z tych, którzyby z serca i duszy pragnęli zgody z braćmi Rusinami i dla tej sprawy gotowi by wiele, bardzo wiele poświęcić, nie mogłem się powstrzymać, by w tej sprawie, podanej do wiadomości publicznej przez p. korespondenta w ciemnych, a niejasnych barwach, podać kilka słów do wyjaśnienia, a to tembardziej, że znam osobiście ks. Ziemiańskiego od dłuższego czasu, oraz powody nieporozumień między nim a panem rządcą ponikiewskim.

Najprzód pozwoli p. korespondent, że zrobię kilka uwag co do nazwy trójramiennego krzyża szyzmatyckim. (Wywody te jako zbyt powierzchowne, opuszczamy. Niedawno podaliśmy przez światłego księdza unickiego napisany gruntowny rozbiór kwestji o krzyżach trójramiennych; p. r.)

Najpierw sądzę, że śpiew, czy odczytanie modlitwy w języku ruskim przez łac. ks. Ziemiańskiego, nie mogło dać powodu do zgorszenia, a także i z tego względu, że obchód Jordanu jest tylko wyłącznie obrzędem gr. kat. kościoła, (któryby także wedle myśli (?) p. korespondenta trzebaby nazwać szyzmatyckim), przeto pieśniami modlitw stosownych do tej uroczystości w języku polskim, niema, oraz że taksamo musieliby się zgorszyć nasi bracia Rusini, gdyby księdza swego obrządku usłyszeli litanię lub kazanie mówiącego po polsku.

Ztąd też wynika, że chęć przedstawienia ks. Ziemiańskiego jako wichrzyciela, zupełnie się nie udała i udać się nie mogła także z tego powodu, że ks. Ziemiański znany jest powszechnie jako czcigodny i gorliwy kapłan i jako taki cieszy się ogólną sympatją i szacunkiem wszystkich swych znajomych jakoteż swych parafian.

Że słusznem jest wytoczenie procesu panu rządcy przez ks. Ziemiańskiego za obalanie krzyżów, wystarczy na to powiedzieć, że obowiązkiem każdego chrześcianina, jest budować, ale nie obalać krzyżów, chociażby te były jakiejkolwiek formy, a nawet i znaczenia. Nie należało bowiem do zakresu obowiązków służbowych p. rządcy gospodarczego wydawanie rozkazów do obalania krzyżów a tembardziej obcinania ramion, bo temu nikt nie uwierzy jakoby ów sługa dworski niby to z własnej inicjatywy nie wykonał ściśle rozkazów wszechwładnego rządcy, tylko sobie pozwolił poobcinać ramiona tego krzyża niby szyzmatyckiego.

Któż zatem wywołał większe zgorszenie między ludnością obu obrządków, czy ks. Ziemiański, który po myśli jedności i zgody śpiewał czy odczytywał pieśni i modlitwy w języku ruskim, używając przytem ręcznego krzyża trójramiennego, — czy pan rządca, który w zapędzie swej gorliwości o dobro swej chlebodawczyni (?), kazał poobcinać ramiona u krzyża, i który też podczas niedziel i świąt zarządza wykonywanie robót gwałcących święta i uroczystości? Te właściwie fakta spowodowały nieporozumienie pomiędzy ks. Ziemiańskim, a panem rządcą ponikiewskim.

Że powyżej naprowadzone fakta są prawdziwe, może poświadczyć cała okolica Ponikwy, zresztą wytoczony proces tę sprawę jeszcze lepiej wyjaśni. — Żulice dnia 12. marca 1884. *Franciszek Zarudzki.*

Uwaga redakcji Już to ksiądz Ziemiański nie miał wcale powodu wytaczać procesu przed sądem brodzkim za przerobienie po odbytym Jordanie krzyża trójramiennego na jednoramienny, krzyża na dworskim stawie tylko na czas poświęcenia wody wyrąbanego z lodu, ani też niema powodu do wytaczania procesu prasowego. Chociaż ks. Ziemiański, jak pisze korespondent, jest poważany w okolicy kapłan, w tem jednak zajściu już samem wytaczaniem procesu nie okazał taktu potrzebnego dla kapłana. Namiętność i osobista nieprzyjaźń wzięły górę nad rozwagą.

— **Sokal.** Na rzecz tutejszej szkoły przemysłowej, połączonej ze szkołą wydziałową, urządził komitet w tym celu zawiązany w d. 23. lutego b. r. zabawę z tańcami, a d. 25. lutego złożył tenże ko-

Ces. kr. uprz.

Towarzystwo lwowsko-czerniow.-jaskiej kolei żelaznej

(Linje austrjackie)

Zaprowadzenie rocznych abonamentowych biletów po bardzo zniżonych cenach.

Z dniem **1. kwietnia 1884** wprowadzony zostanie „Dodatek V do regulaminowych postanowień i ogólnych taryf" z dnia 1. października 1876 dla przewozu osób i pakunków, następnie dla przesylki powozów i zwierząt żyjących, w związku z tym przewozem, w ruchu miejscowym i przyłącznym na linjach austrjackich Towarzystwa.

Dodatek ten taryfowy zawiera:

Postanowienia dotyczące wydawania rocznych biletów abonamentowych po bardzo zniżonych cenach,

które to bilety do dowolnej jazdy na odnośnych przestrzeniach c. k. uprz. lwowsko-czerniowiecko-jaskiej kolei żelaznej (linje austrjackie), na jakie opiewają, tudzież do używania wszelkich, porządkiem jazdy objętych pociągów pospiesznych, osobowych i mięszanych uprawniają.

Bilety te abonamentowe ważne są na jeden rok. Wyjątkowo będą tego roku wydawane takie bilety na czas od 1. kwietnia 1883 do końca bieżącego roku po następującej cenie.

z stacji	do stacji	I. klasa	II. klasa	III. klasa
		Cena jazdy wraz z należytością stemplową — złotych wal. austr. w not. bank.		
Lwów				
	Halicz	61.20	49 80	38 30
	Stani-ławów	76.50	61.20	45.90
	Kołomyja	107.10	84.20	61.20
	Czerniowce	145.40	114.80	84.20
	Suczawa	191.30	153.00	114.80
Stanisławów				
	Halicz	19.20	15 30	11.50
	Kołomyja	34.50	26.80	19.20
	Czerniowce	68.90	53.60	38.30
	Suczawa	114.80	91.80	68.90
Kołomyja				
	Śniatyn	23.00	19.20	15 30
	Czerniowce	38.30	30.60	23.00
	Suczawa	88.00	68.90	53.60
Czerniowce				
	Śniatyn	23.00	19.20	15.30
	Hadikfalva	34.50	26.80	19.20
	Suczawa	49 80	38.30	30.60
Suczawa				
	Hadikfalva	19.20	15.30	11.50

Bilety abonamentowe mogą być zamawiane jedynie w centralnym Zarządzie Towarzystwa w Wiedniu za przesłaniem należytości, przypadającej za żądany bilet roczny, jakoteż fotografii abonenta w formacie kart wizytowych.

Eksemplarze **dodatku taryfowego V**, zawierającego bliższe postanowienia, można otrzymać bezpłatnie w centralnym Zarządzie w Wiedniu, w Dyrekcji ruchu we Lwowie, jakoteż na stacjach linij austrjackich Towarzystwa.

W WIEDNIU, dnia 10. marca 1884.

Rada zawiadowcza.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."